

# ***Bibliotekarz***

CZASOPISMO  
POŚWIĘCONE  
SPRAWOM  
BIBLIOTEK  
I CZYTELNICTWA

STOWARZYSZENIE  
BIBLIOTEKARZY  
POLSKICH

WARSZAWA  
ROK XXVI-1959

**NR 3**

TREŚĆ — СОДЕРЖАНИЕ — CONTENTS

P. Wasilewski: 10 lat działalności Państwowego Ośrodka Kształcenia Bibliotekarzy w Jarocinie . . . . .	65
— 10 лет деятельности Государственного центра подготовки библиотечарей в Яроцине	
— Ten years of activity of the State Center for the training of library staff at Jarocin	
K. Sieradzki: Czytelnik szuka biblioteki . . . . .	68
— Читатель ищет библиотеку	
— The reader looks for a library	
I. Nagórska: Kilka uwag o „ograniczonym” wolnym dostępie do półek . . . . .	76
— Несколько замечаний об „ограниченном” открытом доступе к библиотечным полкам	
— Some remarks on the „restricted” open access	
A. Narwoysz: O zakupie . . . . .	79
— O zakupkach	
— On the acquisition of books	
W. Kondy: Wydział bibliotekarstwa na Uniwersytecie Kalifornijskim w Berkeley . . . . .	82
— Библиотечный факультет Калифорнийского университета в Беркли	
— The faculty of librarianship of the University of California at Berkeley	
Przegląd piśmiennictwa	
Обзор литературы	
Reviews of books and articles	
abc: Sprawy bibliotek i czytelnictwa w prasie . . . . .	85
— Проблемы библиотек и чтения в печати	
— Problems of libraries and reading in the press	
J. O.: Biblioteki XX-lecia ciąg dalszy . . . . .	88
— Библиотека XX-летия (продолжение)	
— The library of the twenties (continued)	
Z. Żydanowicz: Niemieckie bibliografie bieżące. II — Bibliografie wydawane w NRF . . . . .	91
— Немецкие текущие библиографии. II — Библиографии издаваемые в ГФР	
— Current german bibliographies. II — Bibliographies published in GFR	
Listy do Redakcji (J. Podgóreczny) . . . . .	93
Письма в редакцию	
Letters to the editor	
Kronika krajowa i zagraniczna . . . . .	94
Домашняя и зарубежная хроника	
Domestic and foreign chronicle	

P. WASILEWSKI  
Jarocin

## 10 LAT DZIAŁALNOŚCI PAŃSTWOWEGO OŚRODKA KSZTAŁCENIA BIBLIOTEKARZY W JAROCINIE

Zarządzeniem Ministra Oświaty dra St. Skrzyszewskiego z dnia 30 grudnia 1948 r. (Nr NDB-P-2275) został powołany do życia Państwowy Ośrodek Kształcenia Bibliotekarzy w Jarocinie.

Celem Ośrodka — jak mówi Zarządzenie — jest kształcenie zawodowe kandydatów na bibliotekarzy oraz dokształcanie osób pracujących w bibliotekach. Organizację Ośrodka, programy oraz wymagania stawiane kandydatom określa statut wydany przez Ministerstwo Oświaty.

Powołanie do życia Ośrodka o tak nakreślonych zadaniach było podyktowane koniecznością chwili. Po ukazaniu się dekretu z dnia 17 kwietnia 1946 r. szybko rozwijała się sieć bibliotek powszechnych. W związku z tym wzrastało zapotrzebowanie na wykwalifikowane kadry bibliotekarskie.

Ośrodek w początkowym okresie swej działalności szkolił przede wszystkim pracujących już bibliotekarzy na krótkoterminowych kursach. Kandydatów zaś do zawodu bibliotekarskiego rozpoczęto kształcić dopiero od 1951 r.

Pierwsze lata działalności Ośrodka to nie tylko szkolenie bibliotekarzy na różnorodnych kursach, ale również poważna praca nad zorganizowaniem Ośrodka jako placówki przystosowanej do pełnienia swych zadań. Urządzenie internatu, stołówki, zorganizowanie biblioteki, czytelni, wyposażenie sal wykładowych, świetlicy itp. wymagało od pracowników Ośrodka dużo energii i zapału. Prace te wykonane zostały w dużej mierze dzięki pomocy i troskliwej opiece, jaką otaczało Ośrodek od początku jego istnienia Ministerstwo Oświaty, a od 1951 r. Ministerstwo Kultury i Sztuki.

Patrząc dziś z perspektywy 10 lat na działalność Ośrodka można dostrzec jego linię rozwoju idącą w dwóch kierunkach:

1. dążenie do wypracowania jak najskuteczniejszych form i metod kształcenia kadr bibliotekarskich na poszczególnych kursach,
2. starania o stworzenie korzystnych warunków do pracy dydaktycznej.

Początkowo praca nie była łatwa. Trzeba było borykać się z wieloma trudnościami, jak brak programów szkolenia, brak przygotowanych do pracy na kursach wykładowców, brak podręczników itp.

W wyniku kilkuletnich doświadczeń ukształtowały się następujące typy kursów dla czynnych bibliotekarzy:

a) *Kursy ogólne I i II stopnia.*

Kurs I stopnia obejmuje 312 godzin wykładów i ćwiczeń. Przeznaczony jest dla pracujących bibliotekarzy posiadających maturę. Po kursie I stopnia obowiązuje co najmniej półroczna praca w bibliotece oraz wykonanie prac zleconych na kursie.

Kurs II stopnia obejmuje obecnie 246 godzin wykładów i ćwiczeń zakończonych egzaminem. Ukończenie obu kursów (przy posiadaniu świadectwa dojrzałości) daje średnie wykształcenie bibliotekarskie.

b) *Kursy specjalne.*

Do tego typu kursów należy przede wszystkim kurs instrukcyjno-metodyczny (186 godz. wykładów i ćwiczeń) przeznaczony dla instruktorów bibliotek wojewódzkich i powiatowych. Od ubiegłego roku organizowane są też kursy literatury, przeznaczone dla bibliotekarzy pracujących przy uzupełnianiu i udostępnianiu księgozbiorów.

Zamieszczona poniżej tabela podaje liczbę kursów ogólnych i specjalnych dla czynnych bibliotekarzy przeprowadzanych w Ośrodku oraz liczbę absolwentów tych kursów. Ogólna liczba 6025 przeszkolonych osób obejmuje bibliotekarzy bibliotek publicznych powszechnych, szkolnych, związkowych, wojskowych i więziennych.

Rok	Kursy ogólne		Kursy specjalne		Razem	
	l. kursów	l. absolw.	l. kursów	l. absolw.	l. kursów	l. absolw.
1949	5	149	5	249	10	398
1950	10	484	3	119	13	603
1951	9	503	5	187	14	680
1952	11	572	10	467	21	1039
1953	11	554	6	200	17	754
1954	12	469	4	141	16	610
1955	9	366	3	118	12	484
1956	6	213	4	132	10	345
1957	10	371	8	382	18	753
1958	5	236	3	113	8	349
	88	3917	51	2108	139	6025

Przy kształceniu czynnych bibliotekarzy Ośrodek kształcił od 1951 do 1957 r. również kandydatów do zawodu bibliotekarskiego na 6-mies. Państwowych Kursach Bibliotekarskich. Ogółem w tym czasie zorganizowano 8 PKB, które ukończyło 354 osoby. Prawie wszyscy absolwenci otrzymali pracę w publicznych bibliotekach powszechnych. Tylko nieznaczna część podejmowała pracę w bibliotekach społecznych.

Absolwenci tych kursów cieszą się na ogół dobrą opinią. Wielu spośród nich zajmuje dziś kierownicze stanowiska i ma za sobą poważne osiągnięcia w pracy.



*Sluchacze Ośrodka podczas zajęć*

W ubiegłym roku Zarządzeniem Ministra Kultury i Sztuki Nr 91 z dnia 16 maja 1958 r. PKB został przekształcony na Roczne Studium Bibliotekarskie. Studium to czynne jest od dnia 18 września 1958 r.

Program Studium opiera się w zasadzie na programie dotychczasowego 6-miesięcznego PKB. Zmiany w programie Studium poszły w kierunku jego uprządkowania. Zamiast 120 godzin przeznaczonych przedtem na zajęcia praktyczne i praktyki w terenie przeznaczono na ten cel 280 godzin. Zwiększono też wymiar godzin przeznaczonych na literaturę, bibliografię, zagadnienia z psychologii i pedagogiki. Wprowadzono do programu rysunek zawodowy, naukę języka obcego oraz wychowanie fizyczne.

Patrząc na organizowane w Ośrodku kursy na przestrzeni minionych lat, widzi się wyraźnie stopniowe przechodzenie z doraźnego kształcenia na krótkoterminowych kursach do kształcenia na Rocznym Studium. W przyszłości przewiduje się zorganizowanie 2-letnich studiów bibliotekarskich.

Obok organizowania różnorodnych kursów Ośrodek dążył do stworzenia jak najkorzystniejszych warunków pracy dydaktycznej. Krótkoterminowe szkolenie bibliotekarzy zmusiło zespół pedagogiczny do zwrócenia specjalnej uwagi na metody pracy, uprządkowanie szkolenia przez szerokie stosowanie ćwiczeń i zajęć praktycznych. Dążono do jak najpełniejszego zastosowania zasady pogłębienia.

Przystąpiono też do planowego gromadzenia pomocy naukowych, dążąc do zorganizowania przykładowego gabinetu metodycznego. Dziś Ośrodek dysponuje dobrze urządzonego gabinetem metodycznym, bogatym zasobem pomocy naukowych wykorzystywanych szeroko w pracy dydaktycznej na różnych kursach.

W końcu ubiegłego roku Minister Tadeusz Galiński przydzielił Ośrodkowi telewizor marki „Orion”, a Dyrektor Cz. Kałużny — magnetofon marki „Smaragd”.

Częścią składową gabinetu metodycznego jest biblioteka, licząca przeszło 13 000 bardzo starannie dobranych książek i czasopism fachowych. Stanowi ona podstawową bazę działalności pedagogicznej Ośrodka. Prócz książek i czasopism znajduje się w bibliotece około 700 prac słuchaczy — absolwentów kursów II stopnia.

Z biblioteki Ośrodka i z pomocy naukowych korzystają nie tylko uczestnicy kursów, ale również bibliotekarze studiujący zaocznie.

W dalszej perspektywie rozwoju gabinetu metodycznego przewiduje się — poza dalszym pomnażaniem pomocy naukowych i księgozbioru — zorganizowanie pracowni metodycznej pracy z czytelnikiem i rozbudowę pracowni fotograficznej.

Pragnąc należycie realizować nakreślone w statucie zadania Ośrodka, zespół pracowników pedagogicznych w swej działalności stosował zasadę „bliżej życia“. Trudno byłoby bowiem kształcić kandydatów do zawodu i pomagać w pracy czynnym bibliotekarzom nie znając potrzeb terenu. Realizując powyższą zasadę, każdy z pracowników pedagogicznych był zobowiązany do wyjazdów w teren. Bezpośredni kontakt z absolwentami kursów, zwiedzanie bibliotek różnych typów, dawało możliwość zetknięcia się z potrzebami życia oraz sprawdzenia, w jakim stopniu absolwenci Jarocina są przygotowani do trudnej pracy bibliotekarza-działacza oświatowego walczącego o postęp i socjalizm.

Pracownicy Ośrodka biorą czynny udział w konferencjach, seminariach kwartalnych, naradach i odprawach bibliotekarzy województwa poznańskiego, a poza tym dyrektor Ośrodka — w konferencjach i naradach centralnych organizowanych przez Ministerstwo.

Ponieważ nie sposób jest w krótkim artykule omówić wszystkie ważniejsze chociażby zagadnienia związane z pracą Ośrodka, pracownicy Ośrodka podjęli trud ukazania swych doświadczeń w specjalnej publikacji, która zostanie wydana w połowie bieżącego roku przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich.

W dotychczasowej naszej pracy wiele było poszukiwań, wiele osiągnięć, ale i wiele rozczarowań i nierozstrzygniętych spraw. Jedno nie budzi wątpliwości, że nasz niewielki zespół jest całym sercem oddany swej pracy. Dąży usilnie do stałego podnoszenia swych kwalifikacji, szuka nowych skutecznych metod i form działalności, aby kształcić i wychowywać jak najlepszych bibliotekarzy — pracowników oświatowych.

*Piotr Wasilewski*

M. SIERADZKI

Warszawa

## CZYTELNIK SZUKA BIBLIOTEKI \*

O nowe metody szerzenia czytelnictwa wśród nauczycieli

Trudna sytuacja, w jakiej znalazło się szkolnictwo polskie po 2 wojnie światowej, zmuszała władze oświatowe do szkolenia nauczycieli w tempie przyspieszonym i metodami uproszczonymi. Poziom pracy dydaktycznej

\* Fragmenty tego artykułu były drukowane w Trybunie Literackiej nr 51 z 1958 r. i nr 1—2 z 1959 r.

i wychowawczej naszej szkoły nie mógł więc odpowiadać współczesnym wymaganiom stawianym szkole i nauczycielowi. Szkodliwy wpływ na stan naszego szkolnictwa miała także polityka personalna w okresie tzw. kultu jednostki.

W roku 1952 powołano do życia sieć Pedagogicznych Bibliotek Powiatowych, które miały za zadanie służyć młodemu nauczycielowi pomocą w jego wysiłkach nad doszkadzaniem się zarówno w zakresie ogólnym jak i w dziedzinie nauk pedagogicznych.

Czy nauczyciel korzystał w dostatecznym stopniu z księgozbioru Pedagogicznej Biblioteki Powiatowej? Czy koszty poniesione na utrzymanie i zaopatrywanie tych bibliotek znalazły swe uzasadnienie w czytelnictwie nauczycieli? Czy zatem Pedagogiczne Biblioteki Powiatowe spełniły swoje zadanie?

Pedagogicznym Bibliotekom Powiatowym nie zapewniono ani warunków pracy, ani środków działania. Bibliotekarz, najczęściej bez kwalifikacji zawodowych, pobierający ryczałt w wysokości 200 zł miesięcznie traktował tę pracę jako dodatkową i poświęcał jej tyle sił i czasu, na ile pozwalało mu zajęcie główne, stanowiące podstawę jego egzystencji. Jego działalność ograniczała się więc z konieczności do rejestrowania i wypożyczania nadesłanych książek zgłaszającym się nauczycielom. W tym stanie rzeczy Pedagogiczne Biblioteki Powiatowe nie mogły spełnić należycie swych zadań. Zasadniczą zmianę w sytuacji przynosi dopiero rok szkolny 1957/58, który w historii Pedagogicznych Bibliotek Powiatowych będzie niewątpliwie zanotowany jako rok przełomowy, ponieważ: 1) otrzymały one etaty kierowników, co pozwoliło na angażowanie wysoko kwalifikowanych, doświadczonych pedagogów, oddanych wyłącznie działalności oświatowo-pedagogicznej wśród nauczycieli; 2) księgozbiory Pedagogicznych Bibliotek Powiatowych zostały w roku szkolnym 1957/58 poważnie wzbogacone najlepszymi książkami, jakie wyszły po Październiku, i o ile przed kilku laty księgozbiór Pedagogicznej Biblioteki Powiatowej nie przyciągał czytelników, dziś jest on niewątpliwie nęcącą atrakcją zwłaszcza dla nauczycieli doszkadzających się i studiujących, których liczba systematycznie wzrasta. W budżetach Inspektorów Oświaty na rok 1959 znajdują się poważne sumy na zakup książek dla Pedagogicznych Bibliotek Powiatowych niezależnie od zaopatrywania księgozbiorów tych bibliotek przez Pedagogiczną Bibliotekę Wojewódzką oraz przez Ministerstwo Oświaty z zakupu centralnego. Nadto w wyniku porozumienia między Ministerstwem Oświaty i Związkiem Nauczycielstwa Polskiego Pedagogiczne Biblioteki Powiatowe przejmują księgozbiory Oddziałów Powiatowych ZNP.

Warunki lokalowe, jakkolwiek jeszcze trudne i na ogół nie wystarczające, ulegają stopniowej poprawie. Powiatowe władze oświatowe czynią wysiłki, by Pedagogicznej Bibliotece Powiatowej zapewnić 2 izby: jedną na magazyn i wypożyczalnię, drugą na czytelnię.

Pedagogiczne Biblioteki Powiatowe przekształcając się powoli w ośrodki pracy pedagogiczno-naukowej mają do odegrania doniosłą rolę w procesie krzewienia kultury pedagogicznej nauczyciela i w podnoszeniu tym samym poziomu pracy szkolnej, a wymienione wyżej zmiany nadają im charakter poważnych i trwałych placówek kulturalnych.

Aliści ani etaty, ani wzbogacenie księgozbioru, choć stanowią fundament materialny działalności Pedagogicznych Bibliotek Powiatowych, same przez się nie poprawią radykalnie i czytelnictwa nie upowszechnią trwale wśród nauczycieli w takim stopniu, by każdy nauczyciel mógł korzystać z dobrej książki.

Toteż obok stosowania klasycznych metod propagandy książki i szerzenia czytelnictwa, które sprowadzają się głównie do poszukiwania i werbowania czytelnika, a które — jak nas uczy doświadczenie — nie zawsze dają rezultaty (niekiedy mają skutek odwrotny), poczęliśmy szukać takich środków rozbudzania życia umysłowego nauczycieli i wytwarzania takiej atmosfery, by *czytelnik szukał biblioteki*, wiedziony niejako organicznym głodem książki i naturalną potrzebą czytania, bo tylko wówczas słowo „czytelnik“ posiada właściwą treść a statystyka czytelnictwa odpowiada rzeczywistości. Zdajemy sobie bowiem sprawę z tego, że o kulturze nauczyciela, o kulturze narodu nie stanowią liczby bibliotek, zarejestrowanych czytelników, czy też produkowanych książek i czasopism, lecz ten splot złożonych zjawisk społecznych i życia psychicznego obywateli, który sprawia, że nieodstępnym towarzyszem człowieka staje się dobra książka. „Dopóki podniety myśli i uczyć w słowach książek utajone pozostają wśród nieprzeciętych kartek lub w niedostępnych zabytkowych tomach, dopóty nie może być mowy o bogactwie duchowym narodu“ (H. Radlińska).

Jakież to środki?

### 1. *Spotkania nauczycieli z autorami.*

Gdy spotykamy się bezpośrednio, gdy obcujemy z człowiekiem o szerszych horyzontach umysłowych, reprezentującym wyższe wartości kulturalne, daleko bardziej od nas wykształconym i odcytanym, posiadającym większe doświadczenie życiowe i zawodowe, zwykle rodzi się w nas jakieś uczucie niższości, uczucie braków oraz potrzeba ich zaspokojenia. Pragniemy niejako doścignąć go w rozwoju, przybliżyć się przynajmniej do jego poziomu. Poczynamy sobie uświadamiać, że przecież każdy człowiek na drodze systematycznego wysiłku osobistego może podnieść poziom swego życia. Dotyczy to zarówno sfery życia umysłowego, jak i moralnego, a co za tym idzie i materialnego. I chyba każdy człowiek dorosły, a niezbyt zarozumiały, ma za sobą takie kontakty, którym dużo zawdzięcza, które niekiedy decydują o kierunku, poziomie i wartości jego życia. Wynika to zresztą z samej natury stosunków międzyludzkich.

Z takich założeń wychodząc podjęliśmy w roku 1957 próbę organizowania spotkań nauczycielstwa z autorami. I w tej dziedzinie Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Warszawie posiada już znaczne doświadczenie w postaci 52 spotkań (w tym 39 z pedagogami) zorganizowanych przy współudziale Zarządu Okręgu Warszawskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego i Towarzystwa Wiedzy Powszechnej. Frekwencja na spotkaniach wynosiła średnio około 100 osób. Ogółem więc w spotkaniach uczestniczyło ponad 5000 nauczycieli.

W spotkaniach tych brali udział m.in.: Stanisław Aleksandrzak, Jan Bartecki, Janina Broniewska, Czesław Centkiewicz, Wiktor Czerniewski,



Juliusz Wiktor Gomulicki, Elżbieta Jackiewiczowa, Mieczysław Jastrun, Józef Kozłowski, Wincenty Okoń, Hanna Ożogowska, Wanda Ptaszyńska, Jerzy Putrament, Wiktor Szczerba, Jerzy Zawieyski.

Spotkania odbywały się w miastach powiatowych, w miasteczkach i na wsiach — na rejonowych konferencjach pedagogicznych, na powiatowych zebraniach kierowników szkół podstawowych, na specjalnie w tym celu organizowanych zebraniach ognisk Związku Nauczycielstwa Polskiego oraz na zebraniach i konferencjach organizowanych przez Pedagogiczną Bibliotekę Wojewódzką. Spotkaniu z autorem towarzyszyła zwykle wystawka jego prac oraz prac innych autorów, związanych z treścią wykładu, urządzona przez kierownika Pedagogicznej Biblioteki Powiatowej. Na parę tygodni przed spotkaniem Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka przesyłała do Pedagogicznej Biblioteki Powiatowej paczkę książek danego autora celem rozprowadzenia między uczestnikami spotkania. Uczestnikom spotkania były nadto rozdawane przed lub podczas spotkania zestawy bibliograficzne prac dotyczących treści wykładu. W czasie spotkania (szczególnie podczas towarzyszącej części rejonowej konferencji pedagogicznej) następuje pewne zbliżenie między autorem a środowiskiem nauczycielskim. Owocem tego zbliżenia jest wzajemne zainteresowanie, które wyraża się w zaproszeniu na następne spotkanie, w nawiązaniu korespondencji, w pogłębieniu znajomości prac tego autora i innych wskazanych przez niego autorów. Nauczyciel uświadamia sobie przy tym, że jeśli ma on sprostać swemu powołaniu, musi bezustannie nad sobą pracować, uzupełniać i pogłębiać swe wykształcenie. Spotkanie z autorem ma często dla nauczyciela poważne znaczenie, nawet może wpłynąć na całe jego życie. Dotyczy to zwłaszcza tej części nauczycieli wiejskich, których życie kulturalne zanika z braku bodźców intelektualnych.

W powiatach, w których odbyły się spotkania, stwierdzono wyraźny wzrost czytelnictwa, jak np. w Grójcu, w Ostrowi Mazowieckiej, w Sołkowie Podlaskim, w Wołominie.

Przy pewnym wysiłku organizacyjnym można by objąć wszystkich nauczycieli akcją spotkań z odpowiednio dobranymi autorami, włączając ją do programu rejonowych konferencji pedagogicznych i konferencji ognisk metodycznych oraz rozszerzając jej tematykę np. na tak bardzo zaniedbaną dziedzinę kształcenia estetycznego (spotkania z artystami, ze znawcami i popularyzatorami sztuk plastycznych, muzyki, śpiewu).

Spotkania, obejmujące także miejscowe społeczeństwo, można by powiązać z właściwościami i wartościami regionalnymi danego terenu, szczególnie teraz w okresie przygotowań do obchodów Tysiąclecia (miejscowości upamiętnione urodzeniem i pobytem wybitnych postaci, ważnymi wydarzeniami dziejowymi, zabytki, folklor). Np. w dniu 8 czerwca 1958 r. odbyło się w Wołominie spotkanie z J. W. Gomulickim (twórczość Norwida i jego pozycja w kulturze polskiej), poprzedzone wycieczką nauczycieli do dworku w Laskowie-Głuchach, w którym urodził się i dzieciństwo spędził C. K. Norwid. W dworku pogadanki o Norwidzie wygłosili Henryk Syska i Waldemar Błoński, polonista z Wołomina. Utwory Norwida recytowali nauczyciele.

## 2. Szkolne ośrodki badawcze i eksperymentalne

W dziedzinie prac badawczych i eksperymentu pedagogicznego jesteśmy mocno zaniedbani. Posiadamy z jednej strony dość liczną i poważną kadre pedagogów-naukowców, na kształcenie których państwo łoży poważne sumy, a z drugiej strony szkolnictwo nasze nie może się poszczycić jakimiś szczególnymi osiągnięciami w dziedzinie metod nauczania i wychowania.

A przecież żaden postęp w pracy szkolnej nie jest możliwy bez badań, bez eksperymentu!

Szkolne ośrodki badawcze i eksperymentalne mogłyby powstawać we wszystkich województwach a szczególnie w tych, na terenie których istnieją uniwersytety czy wyższe szkoły pedagogiczne. Województwo warszawskie posiada szczególnie sprzyjające warunki, by stać się terenem systematycznej współpracy pedagogów-teoretyków z praktykami. W każdym powiecie województwa warszawskiego mógłby powstać taki ośrodek, nastawiony na określone zagadnienie, pozostający pod opieką pracowników naukowych, prowadzących badania nad tym zagadnieniem z ramienia czy to Wydziału Pedagogicznego Uniwersytetu Warszawskiego, czy Instytutu Pedagogiki, czy też Pracowni Dziejów Oświaty PAN lub Polskiego Komitetu do Spraw UNESCO.

Ośrodek taki skupiałby nauczycieli o zainteresowaniach naukowych oraz, oddziaływując na sąsiednie szkoły, rozbudzałby te zainteresowania i byłby ważnym czynnikiem, podnoszącym kulturę pedagogiczną nauczyciela i wzbogacającym naszą rzeczywistość szkolną.

Potrzeba takich badań nie ulega chyba najmniejszej wątpliwości.

Należy ufać, że w nowej, planowanej, strukturze Ministerstwa Oświaty zagadnienie to znajdzie swój wyraz. Oby tylko administracja z natury swej skłonna do biurokratyzmu nie hamowała lecz popierała zdrową inicjatywę dotyczącą rozwoju myśli badawczej i eksperymentu pedagogicznego, który w zasadzie powinien pozostawać pod opieką instytucji naukowych.

Do eksperymentowania w szkolnictwie nawołuje także Władysław Gomułka w swym známym przemówieniu w dniu 24 września 1958 r.

Warto tu również przypomnieć treść art. 14 Karty Nauczyciela:

Należy tworzyć klasy czy też szkoły eksperymentalne (badawcze), które umożliwiłyby nowatorom wypróbowanie pod kontrolą nowych metod i ułatwiłyby w ten sposób dokonywanie odkryć i postęp w dziedzinie pedagogiki. Wyniki tych badań należy podawać do ogólnej wiadomości za pośrednictwem służby informacyjnej.

Zakres tematyki badań wydaje się wręcz nieograniczony. Przecież w zasadzie każde założenie teoretyczne można eksperymentować, a każdy stosowany zabieg dydaktyczny czy wychowawczy może być przedmiotem badań z punktu widzenia jego celowości i skuteczności.

Przytoczmy tytułem przykładu kilka zagadnień, które mogą stać się przedmiotem badań badaj w większości szkół.

### I. Historia wychowania

1. Tajne nauczanie. Prawie każda szkoła polska i prawie każdy nauczyciel brał udział w tajnym nauczaniu. W miarę uływu czasu wymiera starsze pokolenie nauczycieli i ten niewątpliwie bohaterski, jedyny w swoim rodzaju.

okres szkoły polskiej zapada w mroki niepamięci, a wielkie wartości wychowawcze tkwiące w tej ofiarnej służbie patriotycznej ulegają zatraceniu. Obecnego stanu badań nad historią tajnego nauczania nie można żadną miarą uznać za zadowalającą.

2. Opracowanie monografii szkoły (Historia naszej szkoły), miejscowości, powiatu.

Prace te powinny być płatne. Wstawienie niewielkich sum do kilkumilionowego budżetu Inspektoratu Oświaty nie będzie stanowiło większego problemu.

## II. Proces nauczania

Tu przedmiotem badań mogą być zagadnienia: skuteczności metod nauczania, metod uczenia się, przydatności programów i podręczników szkolnych, zagadnienia błędów uczniowskich, motywów uczenia się, udziału ucznia w lekcji, procesu kształtowania pojęć, umiejętności, nawyków, procesu myślenia i działania ucznia itp.

## III. Psychologia wychowawcza

Zagadnienie uczniów trudnych, leniwych, znajdujących się w szczególnie ciężkich warunkach domowych. Badanie procesu zapamiętywania i zapominania itp.

Ponadto interesującym przedmiotem badań mogłoby być przesledzenie w sposób zorganizowany życia ucznia w ciągu całego jego pobytu w szkole i jego losów po opuszczeniu szkoły z punktu widzenia praktycznej użyteczności nabytej w szkole wiedzy.

Przedmiotem eksperymentu mogłyby być np. politechnizacja, nauczanie z pomocą filmu, radia, telewizji, magnetofonu, nauczanie w zespolech, nauczanie systemem pracownianym itp.

Należy zaznaczyć, że w Związku Radzieckim badania są prowadzone na wielką skalę przez 3 Instytuty Akademii Nauk w oparciu o specjalną metodykę badań — przez Instytut Teorii i Historii Wychowania, przez Instytut Metod Nauczania i przez Instytut Pedagogiki w Leningradzie \*).

Godzi się tu także zauważyć, że liczba publikacji poświęconych badaniom pedagogicznym w Anglii od roku 1950 wynosi 208 \*\*).

Amerykański uczonej prof. B. R. Buckingham w interesującej książce pt. „Praca badawcza na terenie szkoły“ (przekład polski pod kier. S. Bałeya 1931) domaga się, by każdy nauczyciel był badaczem względnie eksperymentatorem. Pisze on (str. 378—379):

Należy dążyć do wytworzenia atmosfery dociekań, ducha badawczego wśród nauczycieli, choćby ze względu na dodatni wpływ na nich samych. Zawód nauczyciela ujęty pod tym kątem widzenia staje się niezmiernie pociągający. Ma on bowiem dzieci — nie kamienie, owady, wykopaliska czy stare rękopisy — ale właśnie najciekawszy materiał badań, istoty ludzkie. Ponadto obserwuje te istoty w ich najwrdzieńniejszym okresie życia, mianowicie w wieku

\*) Zob. Kwartalnik Pedagogiczny 1958, nr 2, poświęcony pedagogice radzieckiej, a w szczególności prace W. Okonia i S. Wołoszyna; nadto „Problemy dydaktyki“, tom 2, praca E. Monoszona „O metodach naukowego badania zagadnień dydaktycznych“.

\*\*) Zob. Kwart. Ped. 1958, nr 3, artykuł E. A. Peel'a pt. „Badania pedagogiczne w Anglii“.

dziecięcym i młodzieńczym. I jego dzieci nigdy nie dorastają. W nieustannym pochodzie, wiecznie w fazie dzieciństwa okazują mu swoje niezliczone interesujące oblicza. A jednak każde jest rczne pod względem siły, uzdolnienia i charakteru, różne pod względem pochodzenia, rozwoju i potrzeb. Jeżeli uczenie tych dzieci pociągnie za sobą także poznawanie ich, to praca nauczyciela nabierze przez to nowej wartości. Jej zakres się rozszerzy, treść się wzbogaci. Żaden inny zawód nie da się wówczas z nią porównać. Wielka to będzie rzecz być nauczycielem!

Gdybyśmy upowszechnili ideę badań i eksperymentu w szkołach oraz umożliwili nauczycielom, biorącym udział w tej pracy, ogłaszanie drukiem osiągniętych wyników, bardzo byśmy ożywili czytelnictwo i pogłębili pracę szkoły oraz wzbogacili naszą myśl pedagogiczną.

Badania te można by także zharmonizować z akcją odczytów pedagogicznych, dla których mogłyby one stanowić poważne zaplecze, wzbogacające treść i rozszerzające skalę problematyki tych odczytów.

Piszącemu te słowa wiadomo, że zarówno Wydział Pedagogiczny Uniwersytetu Warszawskiego, jak i Instytut Pedagogiki oraz Pracownia Dziejów Oświaty PAN chętnie i przychylnie rozważą sprawę swego udziału w organizacji ośrodków badawczych i eksperymentalnych od strony naukowej. Leży to przecież nie tylko w interesie szkoły, ale i nauki.

### 3. Wizytacje

W zakresie budzenia zainteresowań naukowych, zainteresowań szczególnie problematyką pedagogiczną dużą i dobroczynną rolę mogą odegrać przedstawiciele władz oświatowych wizytujący szkoły i odpowiedzialni za ich poziom. Nie można sobie dziś wyobrazić poważnej pracy dydaktycznej i wychowawczej bez stałego kontaktu z literaturą pedagogiczną. Nie można sobie dziś wyobrazić życia na jakim — takim poziomie umysłowym bez stałego kontaktu z książką. Rozbudzenie ambicji nauczyciela w tym kierunku mogłoby w dużym stopniu podnieść poziom pracy szkoły. Celem usunięcia stwierdzonych u nauczyciela braków zarówno w zakresie wykształcenia ogólnego, jak i przygotowania zawodowego po każdej wizytowanej lekcji można przecież i należy zalecać nauczycielowi przerobienie określonych dzieł, które rozszerzą jego horyzonty i wzbogacą jego życie umysłowe, a nadto ułatwią mu osiągnięcie lepszych wyników w pracy zawodowej. Podczas następnej wizytacji treść tych książek mogłaby być przedmiotem specjalnych, z góry zapowiedzianych, rozmów indywidualnych lub też obrad całego grona. Skłoni to także wizytujących do systematycznego czytania, dopóki bowiem przedstawiciele nadzoru szkolnego sami nie będą śledzić ruchu wydawniczego i znać literatury pedagogicznej — nie mogą tego wymagać od nauczyciela. Jest to także kwestia autorytetu przedstawiciela władzy oświatowej, wizytującego szkołę. Pożytek będzie więc obustronny.

Do obowiązków Pedagogicznej Biblioteki Powiatowej należy wysłać nauczycielowi czy szkole książek wskazanych przez wizytatora.

### 4. Wycieczki nauczycieli do teatru, do muzeów, na wystawy

Wycieczki takie są już od dawna, ale raczej sporadycznie, organizowane przez Zarządy Powiatowe Zw. Naucz. Polsk. i powiatowe władze szkolne.

Gdybyśmy przyjęli i realizowali zasadę, że każdemu nauczycielowi przynajmniej raz w ciągu roku umożliwiamy udział w takiej wycieczce, mogłyby one stanowić istotny i ważny element w procesie dokształcania nauczycieli. Nauczyciel powinien bywać w dobrym teatrze, powinien się stykać z dziełami sztuki, z nowym stylem w architekturze, z wystawami obrazującymi najnowsze zdobycze i wynalazki w technice, z nowoczesnymi zakładami przemysłowymi.

Szczególne znaczenie mają wycieczki do teatru. W grę wchodzić tu mogą tylko teatry najlepsze i sztuki klasyczne względnie problemowe współczesne o bezspornej wartości. Aby jednak wartości tkwiące w sztuce trwale sobie przyswoić, nie wystarczy widzieć sztukę w teatrze, zwłaszcza gdy idzie o utwory trudniejsze (np. Dziady, Wesele, Hamlet, Faust). Byłoby pożądane, by każdy uczestnik wycieczki do teatru napisał swoje spostrzeżenia i uwagi o spektaklu. „Recenzje“ takie oceniałaby następnie redakcja dwutygodnika „Teatr“, za najlepszą przyznając nagrodę. W ciągu miesiąca od daty przedstawienia Oddział Powiatowy Zw. Naucz. Polsk. mógłby organizować zebranie uczestników wycieczki, a Zarząd Okręgu dowoziłby znawcę sztuki, teatrologa czy krytyka teatralnego. Przedmiotem zebrania byłby wykład na temat tej sztuki, jej autora i dyskusja. Dopiero taki potrójny wysiłek (spektakl, recenzja i spotkanie) sprawi, że sztuka i tkwiące w niej wartości staną się trwałą i cenną zdobyczą uczestnika wycieczki.

Udział w tak zorganizowanym krzewieniu kultury teatralnej wśród nauczycieli zadeklarowała kiedyś redakcja dwutygodnika „Teatr“.

### 5. Egzaminu praktyczne

Wprowadzenie egzaminów praktycznych, zapowiedziane swego czasu przez Ministra Bieńkowskiego, wpłynie także na ożywienie ruchu umysłowego wśród nauczycieli i podniesienie poziomu pracy szkoły. Konieczność przygotowania się do egzaminu, pracy nad sobą w ciągu pierwszych lat pracy zawodowej — obok innych wartości, jakie za sobą ciągnie — skłoni młodego nauczyciela do obcowania z książką i przyczyni się do powstania nawyku czytania.

\*

Dopiero taki zespół środków pobudzających może spowodować powstanie żywego ruchu kulturalnego wśród nauczycieli oraz zasadniczo i radykalnie poprawić sytuację w dziedzinie czytelnictwa. A nauczyciel rozczytany i miłujący książkę potrafi łatwiej rozbudzić ruch czytelniczy wśród dzieci i młodzieży szkolnej a tym samym przyczynić się do ożywienia czytelnictwa w całym społeczeństwie. Czytelnictwo wśród nauczycieli ma zatem w dużym stopniu znaczenie kluczowe dla całokształtu spraw czytelniczych w Polsce.

Realizacja powyższych postulatów nie jest ani prosta, ani łatwa. Leży ona jednakże w granicach realnych możliwości przy skoordynowanym działaniu trzech czynników: Związku Nauczycielstwa Polskiego, władz oświatowych i bibliotek pedagogicznych i przy współudziale takich instytucji jak Towarzystwo Wiedzy Powszechnej i Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze.

Można by na tej drodze umożliwić nauczycielowi korzystanie w szerokim zakresie z dóbr kulturalnych, zbliżyć go do najważniejszych problemów współczesności a jednocześnie rozbudzając ruch umysłowy oraz łagodząc i usuwając stopniowo groźne zjawisko apatii, obojętności i kulturalnej recesji, obserwowane w niektórych środowiskach nauczycielskich na prowincji — znacznie podnieść wyniki pracy szkoły a tym samym wzmocnić jej osłabiony autorytet.

W obliczu takich perspektyw i możliwości ani wysiłków organizacyjnych, ani środków materialnych zabraknąć tu nie może. Koszty z tym związane będą niewielkie i bez większego trudu zmieszczą się w obecnych granicach budżetów wymienionych instytucji.

\*

Na koniec wysunąć by jeszcze należało pewne postulaty wydawnicze. Nauczyciel, zwłaszcza pracujący na odległej wsi a pragnący się dokształcić, jest często bezradny. Nie wie, co i jak czytać. Wyczuwa się potrzebę dostarczenia nauczycielowi następujących wydawnictw pomocniczych:

1. Nauczycielski poradnik bibliograficzny (adnotowany), wydawany corocznie i obejmujący wyselekcjonowane prace z zakresu:

- pedagogiki (historia wychowania, teoria wychowania, pedagogika ogólna),
- psychologii wychowawczej,
- dydaktyki oraz metodyki nauczania poszczególnych przedmiotów,
- organizacji szkolnictwa i oświaty,
- literatury samokształceniowej,
- kultury życia codziennego.

Poradnik taki, opracowany i wydawany w dużym nakładzie przez Instytut Pedagogiki z pomocą Pedagogicznych Bibliotek Wojewódzkich, powinien trafiać do rąk każdego nauczyciela.

2. Poradnik samokształceniowy dla nauczycieli powinien być wydawany przez Zw. Naucz. Polsk. bądź jako osobny miesięcznik, bądź też w postaci miesięcznego dodatku do Głosu Nauczycielskiego, który powinien być wszystkim członkom ZNP wysyłany bezpłatnie.

Należałoby także powrócić do dobrych tradycji wydawania corocznych sprawozdań z działalności szkoły, zawierających opisy doświadczeń i prace naukowe grona pedagogicznego.

*Makary Sieradzki*

I. NAGÓRSKA

Łódź

#### KILKA UWAG O „OGRANICZONYM“ WOLNYM DOSTĘPIE DO PÓLEK

Wolny wybór, jako jedyna forma udostępniania księgozbioru czytelnikom, nie znalazł dotychczas zastosowania w żadnej z 35 rejonowych wypożyczalni MBP im. L. Waryńskiego w Łodzi. Natomiast na terenie

niektórych placówek dla dorosłych spotykamy się z ograniczonym lub częściowym wolnym dostępem, ściślej mówiąc z wolnym dostępem do wyboru książek. Taki „wybór książek“ rozmieszcza się przeważnie na ladzie bibliotecznej lub na sąsiadującym z ladą stole, względnie na specjalnym stelażyku. Z reguły obowiązuje podział na beletrystykę i literaturę popularnonaukową. Ponieważ i jedna i druga ma swoje stałe miejsce, więc czytelnik przyzwyczaja się wkrótce do faktu, że np. z lewej strony lady znajdzie powieści, a z prawej „książki poważniejsze“ lub, że na stole zestawy poezji i dramatu zmieniają opracowania z geografii, podróżnictwa, biologii itd. Na ladzie woluminy ustawia się pionowo (z kartkami książek wysuniętymi w sposób widoczny) a na stołach i stelażyku — „wystawowo“ prezentując oryginalne okładziny lub karty tytułowe. Nie przestrzega się na ogół ani układu działowego, ani alfabetycznego. Zestaw nie przekracza przeważnie 100 wol. więc dla większej swobody czytelników w niektórych bibliotekach wyklada się stale do wglądu wszystkie nowości z zakresu literatury popularnonaukowej, natomiast wybór powieściowy urozmaica się co pewien czas kilkoma zupełnie nowymi pozycjami. W innych bibliotekach opracowany zakup udostępnia się w całości w określone z góry dni, dając — jak mawiają czytelnicy — „możność równego startu“ wszystkim amatorom i poszukiwaczom nowości. Właściwa metoda pracy z wolnym dostępem do wybranych książek wymaga codziennego przejrzenia zestawu, uzupełnienia go książkami z regałów oraz wycofania ze zwrotów książek wystarczająco już spopularyzowanych, lektur szkolnych, książek specjalnie poszukiwanych, poczytnych, na które samorodne zapotrzebowania występują w dużym nasileniu. Przy doborze zestawu decyduje kryterium wartości, aktualności książki i niedostatecznego jej wykorzystania przez czytelników.

Dobre rezultaty pracy uwarunkowane są: 1) ogólną orientacją w zainteresowaniach czytelników, 2) zachowaniem proporcji w „wyborze“ pomiędzy działami i książkami, które już zainteresowały czytelników, a tymi, którymi chcemy ich zainteresować, oraz nieprzeładowywaniem wyboru pozycjami „ciężkostrawnymi“ lub nieprzydatnymi środowiskowo z pomijaniem atrakcyjnych, 3) znajomością przez bibliotekarzy udostępnianych książek przynajmniej w takim zakresie, aby krótką oceną, streszczeniem czy charakterystycznym szczegółem mogli pomóc w decyzji wahaającym się i poinformować pytających czytelników, 4) ruchliwością umysłową bibliotekarzy, którzy przy jednoczesnym korzystaniu kilkunastu nieraz osób zarówno z zestawów jak i katalogów muszą panować nad sytuacją obserwując czytelników, udzielając porad i dyskretnie kierując wyborem książek, 5) koniecznością dwuosobowej obsługi w wypożyczalniach bardziej ruchliwych.

Ponadto należy unikać automatycznego włączania do zestawu książek zwróconych, wprowadzania — niezależnie od ich wartości — książek moralnie drastycznych (a to ze względu na niską granicę dolną wieku czytelników bibliotek powszechnych dla dorosłych) oraz powieści będących częściami zamkniętych cykli. Niedopuszczalne jest, co się samo przez się rozumie, „przemycanie“ książek popularnonaukowych wśród beletrystyki oraz udzielanie fałszywowych odpowiedzi. Pozycje w ten sposób wypożyczone napewno wrócą w przeważającej części nieczytane

lub niedoczytane, a „szlachetne“ intencje nie zrównoważą utraconego kredytu zaufania.

Wolny dostęp do wybranych książek, aczkolwiek posiada duże zalety (o czym poniżej), powinien być traktowany w stosunku do wszystkich bardziej zaawansowanych czytelników jako forma przejściowa w drodze do dalszego celu, jakim jest wdrożenie do samodzielnego korzystania przez tych czytelników z całego księgozbioru i systematycznego dokształcania się przy pomocy książki.

Doświadczenia łódzkie dadzą się sprecyzować następująco. Wolny dostęp do wybranych książek harmonizuje z kierowanym czytelnictwem zupełnie dobrze, a nawet stwarza szereg okoliczności posiadających tak pożądany charakter „wpływu zamaskowanego“. Łączy się to z dużymi możliwościami obserwacji (rozpoznawczej lub sprawdzającej fazy rozwoju stosunku do książki poszczególnych czytelników). Do najbardziej charakterystycznych reakcji czytelników przy bezpośrednim kontakcie z książkami należą reakcje mimiczno-ruchowe, jak np. niecierpliwy gest odkładania jednego, a łapczywe chwytanie innego rodzaju książek, grymas znudzenia i dezaprobaty na widok nazwisk nisko ocenianych autorów, a tkliwy uśmiech dla ulubieńców, pomijanie uporczywe miejsca przeznaczonego na lekturę popularnonaukową lub odwrotnie, rozpoczęcie pobytu w bibliotece właśnie od jej przejrzenia, poza tym spontaniczne uwagi przeważnie w formie krótkich ocen wartościujących na widok książek już znanych, polecanie ich towarzyszom lub odmawianie od wyboru. Jedni czytelnicy decydują się szybko i umiejętnie, inni wahają się długo bądź to na skutek trudności w zorientowaniu się w strukturze utworu, bądź też prób „przymierzania swoich możliwości intelektualnych“. Są czytelnicy, którzy ignorują systematycznie wystawiane pozycje bez względu na rodzaj, a proszą o te, które tymczasowo odkłada się na regały i tacy, którzy odwołują się każdorazowo do informacji bibliotekarzy, a pomijają przedmowy i posłowia. Dość często czytelnicy informują personel biblioteki o recenzjach radiowych dzieł aktualnie udostępnianych i zgłaszają dezyderaty na podstawie oglądanych wystaw księgarskich. Najczęściej obserwuje się poszukiwania w zakresie zestawu literatury popularnonaukowej książek o różnej tematyce, zainteresowania o wyraźnym obliczu występują u niewielu czytelników. Niekiedy w nagłym, bezpośrednim spotkaniu z dziełem, które odegrało dużą rolę w życiu, wyzwala się potrzeba rozmowy introspekcyjno-refleksyjnej lub zgoła potrzeba „głośnego myślenia“. Praktycy — bibliotekarze jednak wiedzą, że na ogół nieczęsto trafia się ten cenny typ rozmowy. Dotarcie do istotnego wpływu książki na czytelnika w naszej codziennej pracy jest sprawą najtrudniejszą z trudnych i w pewnym sensie ukoronowaniem tej pracy. Dlatego budzi zastrzeżenia następujące sformułowanie ze strony 11 „Metodyki pracy z czytelnikiem“ pod red. Popławskiego: „...Mówiąc o znajomości czytelnika mamy na myśli zdawanie sobie sprawy z tych właśnie przemian, jakie zachodzą w jego świadomości pod wpływem lektury. Tylko bowiem na tej podstawie bibliotekarz może skutecznie pracować z czytelnikiem indywidualnym i uchronić go od błędów przy doborze lektury“.

Po tej nawiasowej dygresji należy krótko podsumować okazje, które w konsekwencji przytoczonych obserwacji nasuwają się do wyzyskania



w pracy z czytelnikiem indywidualnym. Będą to: wszelkie formy doboru książek z typowym podsuwaniem („uściślonego wyboru wybranych książek“) czy swobodnym zwracaniem uwagi na fragmenty, ilustracje, stopień trudności, powiązanie z życiem, znaczenie praktyczne itd. oraz przedstawianiem zainteresowania z jednych na inne pozycje, prostowanie fałszywych lub nieprzemyślanych opinii o książkach i pisarzach, a wykorzystanie rzeczowych i słusznych; dorywcze informacje o twórcach; korekta błędów wymowy; przykładowe wspólne próby na konkretnym materiale usuwania trudności poznawczych (wprowadzanie w wewnętrzną strukturę książki, w zastosowanie encyklopedii, słowników, map, recenzji); wdrażanie w zwyczaj mówienia i myślenia o książkach nie tylko od strony treści, lecz i problematyki; obalanie różnego rodzaju uprzedzeń np. do poezji i dramatu; czujne wychodzenie naprzeciw krystalizującym się poważniejszym upodobaniom; sprawdzanie recepcji, stopniowe rozszerzanie samodzielności; inicjowanie i podchwytywanie tematyki w zakresie kultury życia codziennego i stosunku do książki.

Poprzestając na rejestracji najważniejszych okazji do ingerencji bibliotekarza, jakie ofiarowuje nam częściowy dostęp do książek, trzeba stwierdzić, iż czytelnicy na ogół chwalą sobie tę formę. Jak z niektórych wypowiedzi wynika, przyczynia się do tego wzmożenie się dobrego samopoczucia czytelnika przez okazanie mu zaufania, oszczędność czasu, serdeczniejsza atmosfera, jaka się wytwarza w bibliotece, zmniejszenie się decyzji przypadkowych, niezaspokajających pokładanych w nich nadziei. Liczba braków bezwzględnych w bibliotekach pracujących w sposób opisany nie jest specjalnie większa od przeciętnej.

Uwagi powyższe zakończę wiadomością, iż niemal w każdej z łódzkich bibliotek dla dorosłych praktykuje się zwyczajowo udostępnianie najbardziej zaawansowanym czytelnikom, a zwłaszcza samoukom, wszystkich książek, jakie biblioteka posiada w zakresie ich zainteresowań.

Ponadto sporadycznie stosuje się wolny dostęp do półek w formie chwytu psychologicznego dla przełamania nieufności specjalnie drażliwych i podejrzliwych czytelników.

*Izabela Nagórska*

A. NARWOYSZ

Olsztyn

## O ZAKUPIE

Zakup książek stanowi fundamentalną a jednocześnie jedną z najbardziej odpowiedzialnych i niełatwych czynności bibliotekarza. Dla wszystkich jest bowiem zrozumiałe, że bez racjonalnie przemyślanej i planowej organizacji zakupu nie może być mowy o wypełnieniu przez bibliotekę jej podstawowych zadań w zakresie upowszechnienia wartościowej lektury, a także w dziedzinie wychowania i oddziaływania za pośrednictwem książki na środowisko.

Jest to czynność odpowiedzialna i niełatwa, ponieważ wymaga od bibliotekarza m.in.: a) odczytania i pewnej elementarnej chociażby znajomości współczesnych zagadnień i kierunków literackich, b) umiejętności względnie szybkiego orientowania się w wartościach i przydatności po-

zycji ukazujących się dziś w takiej obfitości na rynku księgarskim, c) trafnego rozeznania w zainteresowaniach i zapotrzebowaniach różnej kategorii czytelników, d) pełnej świadomości, w jakim kierunku ma iść akcja uzupełniania księgozbioru, czyli tzw. „polityka zakupu“ w najlepszym tego słowa znaczeniu, ażeby nie był on dziełem przypadku lub wynikiem zręcznej propagandy handlowej prowadzonej przez księgarza dostawcę i e) wreszcie, rzecz oczywista a niemniej ważna — ponieważ zakup jest uzależniony od możliwości finansowych — kierownik biblioteki musi umieć rozsądnie i planowo gospodarować posiadanymi na ten cel kredytami oraz wykorzystać wszelkie inne dostępne mu źródła gotówkowe (np. fundusze Koła Przyjaciół Biblioteki, zwroty za zagubione książki, ew. dodatkowe kredyty przydzielone przez PRN i GRN).

Nie wszystkie biblioteki powiatowe (a o nich tu przede wszystkim mowa) są w stanie sprostać tym zadaniom. Toteż wyniki przeprowadzanych badań wycinkowych wskazują pewne luki i niedociągnięcia w tej dziedzinie, zwłaszcza jeśli chodzi o właściwy dobór pod względem ilościowym i jakościowym pozycji z literatury polskiej. Obserwuje się zakup dużej liczby tytułów książek sensacyjnych i kryminałów oraz nienajlepszej literatury obcej. Także stosunkowo mało kupuje się książek popularnonaukowych i rolniczych. Celem więc przyjęcia z pomocą Kolegom z bibliotek powiatowych, Dział Informacyjno-Bibliograficzny WiMBP w Olsztynie rozpoczął od kwietnia ub. roku systematyczne wysyłanie w teren powielanych wykazów nowości wydawniczych odbijanych jednostronnie. Wykazy te sporządzane są na podstawie tzw. „egzemplarzy sygnałnych“ książek, które każdy Wojewódzki Dom Książki otrzymuje na kilka dni przed ukazaniem się pozycji w sprzedaży.

Korzystając z uprzejmości dyrekcji Domu Książki w Olsztynie, a w szczególności kierownika Działu Obrotu kol. Władysława Juraka nawiązaliśmy z nim ścisły kontakt, w wyniku którego WiMBP jest stale powiadamiany (najczęściej w drodze telefonicznej) o nadejściu okazowych egzemplarzy nowości. Wydelegowany po odbiór książek pracownik naszej biblioteki zwraca jednocześnie otrzymany poprzednio i już opracowany komplet wydawnictw. Operacja taka ma miejsce mniej więcej dwa razy w ciągu tygodnia lub rzadziej w zależności od ilości i częstotliwości przesyłek książkowych z centrali. Egzemplarze sygnałne udzielane są do naszej dyspozycji na czas nie dłuższy niż dwie, trzy doby, przy czym kartki pozycji broszurowanych nie mogą być przycinane.

Pozycje zamieszczane w Wykazach Nowości grupowane są w następujących działach: I. Literatura piękna, II. Literatura popularnonaukowa, III. Książki dla dzieci i młodzieży, IV. Rolnictwo i gospodarstwo domowe. V. Życiorysy i pamiętniki.

Ponieważ stosunkowo niewiele książek jest w każdym dziale, nie uważaliśmy za potrzebne wprowadzenie większej liczby tych działów. Tak więc pozycje z historii literatury i krytyki, jeżeli są w liczbie 1-2, włączamy do literatury popularnonaukowej. Jeżeli natomiast zestaw zawiera większą liczbę (ponad 3) pozycji 8—1 (poezje) wyodrębniamy je w osobną grupę. W ramach każdego działu stosujemy układ alfabetyczny haseł autorskich i tytułowych.

Opis każdej pozycji składa się z trzech części nie zawsze graficznie wyodrębnionych. Część 1 zawiera prawie wszystkie podstawowe elementy

opisu katalogowego. Podkreślam „prawie“, gdyż pomijamy nazwiska tłumaczy, komentatorów itp. chyba, że są to znani i wybitni literaci lub naukowcy. Opuszczamy rok wydania, jeżeli jest ten sam, co w dacie wykazu oraz miejsce wydania, jeżeli to jest Warszawa. Natomiast zawsze podajemy cenę, jako niezbędną dla bibliotekarza dokonującego zakupu.

W części 2-iej dajemy adnotację, którą przeważnie jednak pomijamy przy reedycjach lub pozycjach znanych i należących do klasycznych utworów literatury polskiej i obcej przedwojennej. W adnotacjach staramy się podawać krótkie dane biograficzne o autorze oraz tło, epokę, niekiedy bardzo zwięzłą charakterystykę bohatera — przy powieściach, a także stylu i języka utworu.

Materiał informacyjny do adnotacji czerpiemy ze źródeł różnego rodzaju, a więc z tekstów na obwolutach (należy się do nich ustosunkowywać krytycznie ze względu na ich charakter komercyjno-reklamowy i tonować zawarte tam nieraz superlatywy), ze wstępu, przedmowy i posłowania, z „Księgarskiego Katalogu Nowości“ (niestety opóźnianego). Jeśli chodzi o reedycje książek z pierwszych lat po wojnie, dziś nieraz częściowo zapomnianych, to pomocą służyć może „Literatura Piękna — Przewodnik Bibliograficzny“ — roczniki za lata 1954—1956, „Przewodnik Literacki i Naukowy“, roczniki „Nowych Książek“ i adnotowane katalogi instytucji wydawniczych.

Niezbędne jest zawsze — zwłaszcza gdy chodzi o tłumaczenia nieznanymi zupełnie utworów powieściowych — pobieżne chociażby zapoznanie się z książką (przekartkowanie), podstawę bowiem Wykazu Nowości stanowi autopsja adnotowanych pozycji. Toteż niejednokrotnie wypada udawać się o pomoc do kolegów z innych działów, którzy stanowią jakby ekipę rezerwową przy Dziale Informacyjno-Bibliograficznym i nigdy swej pomocy nie odmawiają.

I wreszcie część 3-cia adnotacji stanowi jakby końcowy wniosek wypływający z podanej charakterystyki książki. Jest to opinia względnie wskazówka orientacyjna WiMBP dla bibliotek powiatowych, na jakiego odbiorcę liczyć może omawiana pozycja (czytelnika zaawansowanego, wyrobionego, przygotowanego odpowiednimi studiami, szeroki krąg czytelników, młodzież, dzieci oraz do jakiej biblioteki może lub powinna być zakupiona (miejskiej, gromadzkiej, gromadzkiej w większym ośrodku, do księgozbioru podręcznego czytelnika lub służby informacyjnej biblioteki powiatowej itd.). Bywa niekiedy, że pozycja ze względu na jej charakter ściśle naukowy lub specjalistyczny nie nadaje się do upowszechnienia w terenie i to również zaznaczamy, ponieważ wykazy obejmują zasadniczo wszystkie tytuły, które mogą trafić do rąk bibliotekarza.

Wszystkie zaznaczone wyżej uproszczenia w opisach muszą być stosowane ze względu na dość znaczny pośpiech przy opracowywaniu. Musimy bowiem dotrzymywać ustalonych przez D.K. terminów, a jednocześnie starać się, aby opis — chociaż zredukowany do minimum — dawał odbiorcom naszych wykazów rzetelną informację i ocenę książki.

Ze względu na potrzebę położenia szczególnego nacisku na upowszechnienie literatury popularnonaukowej, a przede wszystkim rolniczej oraz tych pozycji, które mogą służyć jako pomoc w służbie informacyjnej bibliotek, a także w samokształceniu i szkoleniu, zamieszczane są w wykazach również wydawnictwa adnotowane na podstawie opisów znajdująca-

cych się w „Zapowiedziach Wydawniczych“ i „Księgarskich Katalogach Nowości“. Pozycje te, jako omówione nie na podstawie autopsji, zaopatrzone są w specjalne znaki rozpoznawcze.

Od sprawności, szybkości i rytmiczności pracy włożonej w sporządzanie i rozsyłanie opisanych materiałów zależy skuteczność i celowość tego dość żmudnego i pracochłonnego przedsięwzięcia. Przyznać trzeba, że zdarzają się niekiedy potknięcia i zahamowania zwłaszcza, gdy na półkach księgarskich ukazują się pozycje, które nie były uprzednio zasygnalizowane egzemplarzem okazowym w D.K., a tym samym nie mogły się one znaleźć w naszych wykazach. Bywa i tak, że egzemplarze sygnałne przychodzą w tak niewielkiej liczbie i w tak długich odstępach czasu, iż trudno byłoby dla kilku pozycji uruchamiać cały aparat techniczno-dystrybucyjny Biblioteki Wojewódzkiej. Czeką się więc na większą liczbę tytułów (z reguły trzymamy się zasady, by nie wysyłać w teren wykazu zawierającego mniej niż dwadzieścia pozycji), a wówczas mogą zająć wypadki, że dochodzą one do powiatów w terminie spóźnionym, po dokonaniu przez bibliotekę powiatową zakupu, ew. po wyprzedaniu wszystkich egzemplarzy nie zamówionych przez nią książek. Są to jednak wypadki sporadyczne, większych alarmów z tego powodu dotychczas nie mieliśmy.

Na ogół poczynania nasze przyjęte zostały przez kolegów z terenu z uznaniem i życzliwie. Wykazy jak dotąd spełniają swą funkcję, a przyszłość pokaże, jakie dają one konkretne wyniki, jeśli chodzi o dobór zakupywanych książek. W niektórych bibliotekach wykazy są udostępniane czytelnikom i pełnią rolę adnotowanych katalogów nowości, w innych znów wycina się poszczególne opisy i układa z nich kartotekę do użytku wewnętrznego i służby informacyjnej. Toteż instruktaz WiMBP idzie m.in. także i w kierunku dopomożenia bibliotekarzom w możliwie wielostronnym wykorzystaniu tych materiałów także i poza dziedziną samego zakupu.

Dzieląc się z Kolegami tym skromnym doświadczeniem radzi byłibyśmy dowiedzieć się o poczynaniach innych bibliotek w tym dziale pracy.

*Antoni Narwoysz*

*Od Redakcji:* Prosimy o wypowiedzi na temat metod oddziaływania na dobór książek stosowanych przez WiMBP w Olsztynie oraz przez biblioteki innych województw. Liczymy, że wypowiedzi te uwzględnią również zagadnienie wykorzystywania kart adnotowanych wydawanych przez Instytut Bibliograficzny Biblioteki Narodowej.

W. KONDY  
Berkeley

## WYDZIAŁ BIBLIOTEKARSTWA NA UNIWERSYTECIE KALIFORNIJSKIM W BERKELEY

Na wstępie kilka uwag natury ogólnej, które wprowadzą czytelnika w problematykę kształcenia w Stanach Zjednoczonych oraz poinformują o wymaganiach, jakie stawia się kandydatom na studia bibliotekarskie na Uniwersytecie Kalifornijskim w Berkeley.

Uniwersytety w Stanach Zjednoczonych są albo prywatne, albo państwowe, stanowiące własność poszczególnych stanów. Uniwersytet w Ber-

keley jest uniwersytetem stanu California i jednocześnie największym uniwersytetem w Stanach Zjednoczonych.

Nauka na uniwersytecie trwa 4—8 lat w zależności od obranej specjalizacji. Nie wszystkie wyższe uczelnie w Stanach Zjednoczonych posiadają prawo nadawania stopni naukowych. Uniwersytet w Berkeley prawo to posiada.

Studia na uniwersytecie są trzystopniowe. Pierwszy stopień studiów uniwersyteckich trwa 4 lata i kończy się uzyskaniem tytułu „Bachelor's Degree“. W ciągu pierwszych dwóch lat studenci zdobywają wiedzę ogólną z różnych dziedzin. Dopiero następne dwa lata stanowią specjalizację w obranym kierunku. Po uzyskaniu tytułu „Bachelor's Degree“ student może być przyjęty na drugi stopień studiów uniwersyteckich. Drugi stopień studiów trwa przeciętnie 1—2 lata (medycyna nawet 4), w zależności od obranego kierunku. Drugi stopień studiów uniwersyteckich kończy uzyskanie tytułu „Master's Degree“. Trzecim stopniem uniwersyteckim jest doktorat.

• • •

Wydział biblioteczarski na Uniwersytecie Kalifornijskim istnieje od 1920 roku. W ciągu pierwszych sześciu lat swego istnienia wydział doprowadzał studentów do stopnia „Bachelor's Degree“. Późniejsze doświadczenia wykazały jednak, że bibliotekarz oprócz przygotowania ściśle zawodowego musi posiadać bardzo staranne przygotowanie ogólne. Od roku 1926 więc wydział biblioteczarski Uniwersytetu Kalifornijskiego zaczął przyjmować tylko kandydatów z tytułem „Bachelor's Degree“ innych wydziałów. Tak więc praktycznie na wydział biblioteczarski przyjmuje się obecnie osoby, które już 4 lata studiowały na uniwersytecie. Egzamin wstępny na wydział biblioteczarski obejmuje tzw. „intelligence test“ oraz język angielski. Ponadto kandydat na studia biblioteczarskie odbywa rozmowę z dziekanem wydziału, w czasie której tenże może się zorientować, czy kandydat nadaje się na studia biblioteczarskie, wymagające przecież sporo dokładności, umiejętności trafiania do źródeł i czytania. Na tę rozmowę kandydat zgłasza się ze spisem przeczytanej literatury oraz z poleceniem od trzech osób spośród jego dawnych profesorów, którzy są w stanie wydać opinię o jego przygotowaniu.

Studia na wydziale biblioteczarskim trwają 2 semestry (praktycznie 3 semestry, gdyż w ciągu 1 roku nie można zmieścić wykładów i ćwiczeń ze wszystkich obowiązujących przedmiotów). Metodami pracy są: wykład, dyskusja i ćwiczenie praktyczne.

Semestr I ma charakter ogólnego wprowadzenia w problematykę biblioteczarską. Przedmiotami obowiązującymi są:

1. *Wstęp do bibliotekarstwa* — obejmuje historię bibliotek, głównie angielskich i amerykańskich, administrację biblioteczną w ujęciu ogólnym, omówienie najważniejszych technicznych i zawodowych czynności bibliotekarza, omówienie podstawowej literatury i najważniejszych czasopism zawodowych (nie tylko amerykańskich), omówienie w ogólnym zarysie problematyki pracy bibliotek specjalnych;

2. *Klasyfikacja i katalogowanie* — obejmuje system klasyfikacji dzieł Dewey'a, zasady katalogowania książek i czasopism oraz ćwiczenia praktyczne z klasyfikacji i katalogowania;

3. *Informacja i bibliografia* — obejmuje omówienie bibliografii amerykańskiej i angielskiej, wykład o bibliografiach poszczególnych dziedzin oraz jako ćwiczenie praktyczne załatwianie kwerend.

4. *Dobór księgozbioru* — obejmuje zasady i politykę gromadzenia księgozbioru w bibliotekach różnego typu, najważniejsze firmy wydawnicze i księgarskie, selekcję księgozbiorów (jako problem), badanie czytelnictwa, recenzje biblioteczne książek oraz jako ćwiczenia praktyczne tworzenie zestawień książek (dobór) dla różnych typów bibliotek. Bardzo zasadniczą metodę pracy w tym przedmiocie stanowi dyskusja.

Po pierwszym semestrze dokonuje się podziału na specjalizacje w zakresie:

- a) bibliotek uniwersyteckich,
- b) bibliotek publicznych,
- c) bibliotek specjalnych,
- d) bibliotek dla dzieci,
- e) bibliotek szkolnych.

Wybór specjalizacji poprzedza konsultacja z profesorem, który znając już studentów z pierwszego semestru może być ich doradcą. Poszczególne przedmioty w drugim semestrze dostosowane są do potrzeb poszczególnych specjalizacji. Ponadto wszyscy studenci obowiązani są do nauki dwóch przedmiotów pozabibliotekarskich, np. poszczególnych literatur, muzyki, sztuki itp., a studenci, którzy wybierają jako specjalizację bibliotekarstwo w odniesieniu do bibliotek dziecięcych lub szkolnych, również do nauki pedagogiki i psychologii na tych wydziałach.

Przedmiotami wykładowymi w II semestrze są:

1. *Organizacja i administracja bibliotek* — obejmuje administrację w znaczeniu ścisłym, planowanie i sprawozdawczość oraz budownictwo biblioteczne. Ćwiczenie praktyczne stanowi opisanie jednej (typ zależny od specjalizacji) biblioteki na podstawie jej rocznych sprawozdań i ocena jej pracy.

2. *Klasyfikacja* — obejmuje system klasyfikacji Library of Congress (teoria i praktyka).

3. *Katalogowanie* — obejmuje katalogowanie płyt, taśm filmowych, magnetofonowych, przezroczy, nut, maszyny do katalogowania. Studenta obowiązuje napisanie pracy problemowej.

4. *Środki audiowizualne (Audiovisual aids)* — wykorzystanie w pracy bibliotecznej filmu, telewizji, przezroczy, mikrofilmu, taśm magnetofonowych, płyt muzycznych, płyt z nagraniami recytacji, płyt do nauki języków obcych. Omawia się również miejsce obrazów i instrumentów muzycznych w bibliotece.

5. *Historia książki.*

6. *Literatura dla dzieci* (tylko dla specjalizacji w zakresie bibliotek dziecięcych i szkolnych).

Egzaminy w zakresie poszczególnych przedmiotów są w większości pisemne, sprawdzające praktyczne umiejętności studenta. O ostatecznej ocenie decyduje jednak praca w ciągu całego okresu studiów. Jest to możliwe dzięki temu, że profesorowie znają na ogół dobrze swoich studentów z dyskusji seminaryjnych. Ogólnie na podkreślenie zasługuje bardzo bliski stosunek studentów do grona profesorskiego i odwrotnie, daleko bardziej bezpośredni niż na polskich uniwersytetach.

Wydział bibliotekarski na uniwersytecie kalifornijskim posiada placówkę biblioteczną w której studenci mają możliwość praktykowania.

Studia bibliotekarskie są bardzo czasochłonne, a uczelnia w celu przyścia z pomocą studentom urządziła specjalne pracownie, w których studenci posiadają swoje stałe miejsca i materiały biblioteczne do ćwiczeń.

Ogólnie można powiedzieć, że studenci bibliotekarstwa na Uniwersytecie Kalifornijskim otrzymują staranne przygotowanie, a duża liczba praktycznych ćwiczeń (kwerendy, bibliografie czy ćwiczenia z zakresu techniki bibliotecznej) stanowią niejako wstęp do ich praktycznej pracy w przyszłości.

Walter Kondy

## PRZEGLĄD PIŚMIENICTWA

### SPRAWY BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA W PRASIE

*Perspektywy książki w oczach pisarzy angielskich i polskich. — Jeszcze o zadaniach recenzentów. — „Biblioteka Powszechna“. — Kłopoty wydawców francuskich. — „Dóm, w którym straszy“. — Książka czy pralka? — Podnieść cenę książki? — Biblioteka a kino. — O miejsce dla bibliotekarza. — Wydobyć książki z lamusów. — Telewizja w Bibliotekach.*

Los książki, jej przyszłość w tworzącej się cywilizacji technicznej jest przedmiotem wciąż wzrastającej troski publicystów i pisarzy. Niedawno referowaliśmy na tym miejscu kassandryczne felietony, zapowiadające nieuchronny upadek czytelnictwa, które wykazuje tendencje recesyjne w porównaniu z recepcją form oglądowych: filmu, a zwłaszcza telewizji. Teraz znowu *Znak* (nr 55) przynosi dalsze materiały na ten temat. Skupiają się one wokół wypowiedzi pisarzy angielskich, opublikowanych w specjalnym dodatku „The Times Literary Supplement“ pt. „Książki w zmieniającym się świecie“.

Wypowiedzi te skłaniają się, aczkolwiek w różnym stopniu, ku tezie o stopniowym, ale coraz znaczniejszym zanikaniu roli książki w społeczeństwie (chodzi tutaj o literaturę piękną). Christopher Longe powiada na przykład: „Los książki jest przesądzony. Można śmiało przypuszczać, że gdy rozwiną się sprawniejsze środki porozumienia, maszyna drukarska i jej córka — książka — pójdą do lamusa. Czytanie staje się niepopularne. Wkrótce młode, bogate damy będą się uczyły czytać tak, jak dawniej uczyły się haftować lub grać na harfie. Niedalekie są czasy, gdy zaproszą obiecującego młodzieńca na eleganckie przyjęcie, „bo umie czytać“. Wiedzę i literaturę będzie się podawać tylko przez wzrok i słuch.“

Z naszego punktu widzenia ciekawsze są jednak wypowiedzi na ten temat polskich pisarzy, do których asumpt dała wspomniana ankieta „Timesa“. W tymże numerze *Znaku* piszą o tym: Antoni Gołubiew, Stefan Kisielewski, Maria Morstin-Górska, Zofia Starowieyska-Morstinowa, Jerzy Zawieyski i Hanna Malewska. Wszyscy oni zajmują stanowisko zdecydowanie odmienne od pisarzy angielskich. Prawda, że dostrzegają współcześnie pewien kryzys literatury, ale — zdaniem ich — nie jest on wynikiem ogólnych tendencji cywilizacyjnych, lecz skutkiem pewnej słabości współczesnego piśmiennictwa, której przyczyna leży w niedostatecznym angażowaniu się pisarzy w samo życie. Najdobitniej wyraził to Antoni Gołubiew: „Jak długo literatura będzie widzieć i opisywać, możemy być o jej los spokojni. Byleby potrafiła tęsknić, naprawdę mocno, z całej głębi wewnętrznego zaangażowania we

wszystko, co tylko jest. Los literatury jest przesądzony: będzie ona zawsze opowiadała człowiekowi o nim samym — o największej, wciąż niepokojącej go zagadce, którą każdej wiosny rozwiązujemy na nowo.“

Na słabe oddziaływanie literatury współczesnej zwraca uwagę Kazimierz Koźniewski w artykule pt. „Zamówienie społeczne dla literatury“ (*Przegląd Kulturalny*, nr 6). Pisze on: „Jest zupełnie wyraźne, że krąg odbiorców tej literatury współczesnej ograniczony jest jedynie do inteligencji pracującej, nie dociera do mas robotniczych, nie mówiąc już o masach chłopskich“. Cóż tedy robić, aby wartościowa literatura docierała do najszerzych kręgów czytelniczych? Odpowiada na to Koźniewski postulatem nieraz już tutaj przytaczanym: „Popularyzować literaturę powinni recenzent, nauczyciel, oświatowiec. I ci właśnie nie potrzebując nic swym odbiorcom mówić ani pisać o Gombrowiczu czy o Kafce, muszą zajmować się Żeromskim, Nalkowską i tymi spośród pisarzy żyjących i tworzących, których dzieła okazały się przydatne w sensie oświatowym“.

I takie właśnie dzieła winny znaleźć się w postulowanej i dyskutowanej już od dawna Bibliotece Powszechnej. Do dyskusji o niej nawiązuje znowu artykuł Adama Bromberga „Biblioteka Powszechna, ale jaka“ (*Przegląd Kulturalny*, nr 6). Poglądy autora reasumuje następujący cytat: „Jeśli więc dyskutujemy sprawę międzywydawniczej Biblioteki Powszechnej, musimy zdecydować, czy powstać ma pod tą nazwą masowa biblioteka tanich, najbardziej znanych już uprzednio książek np. klasyków, czy też ma się ta nazwa stać znakiem dobrej książki, książki starannie dobranej i dotychczas mało znanej — nowości literackiej lub pierwszego wznowienia. Potrzebne jest i jedno i drugie. Ale ja głosuję za utworzeniem pod nazwą Biblioteki Powszechnej międzywydawniczej serii w prenumeracie pod najlepszą redakcją, gwarantującą najsurowszą selekcję artystyczną i wychowawczą wśród nowości wydawniczych.“ Stanowisko to wydaje się chyba najsluszniejszym. Rynek księgarski jest bowiem dość znacznie nasycony dziełami klasyków. Proponowana Biblioteka Powszechna powinna torować drogę dobrej, wartościowej artystycznie i wychowawczo książce współczesnej.

Trudności ze sprzedażą i popularyzacją książki nie są też obce francuskiemu rynkowi wydawniczemu, o czym opowiada Andrzej Witek („Książka w lodówce“, *Tygodnik Powszechny*, nr 6). Dla przełamania kryzysu handlowo-czytelniczego Francuzi zastosowali właśnie coś w rodzaju planowanej u nas Biblioteki Powszechnej. A rezultaty? — Oddajemy głos autorowi: „Aby zaradzić niewesołej sytuacji na rynku wydawniczym, wprowadzono we Francji onegdaj dwa eksperymenty: założenie klubów książki, które by przypuściły szturm o czytelnika i wypuszczenie książek o formacie kieszonkowym w masowych nakładach. Pierwszy eksperyment nie bardzo się udał. Chwyciła natomiast książka w formacie kieszonkowym. Cena jej okazała się znacznie niższa od utworów wydawanych w innych seriach: waha się od 150 do 300 franków, kiedy nieduży tom powieści innych wydawnictw kosztuje 800 franków. Tak niska kalkulacja możliwa była tylko poprzez wprowadzenie wysokich nakładów. Ponadto przyciąga estetyczną szatą graficzną, praktycznym formatem. Jest to książka przeznaczona dla szerokiej publiczności. Najniższe nakłady sięgają liczby 75 tys. egzemplarzy. Tytuły selekcjonuje się w tej serii bardzo starannie, oprawiając je w atrakcyjną szatę graficzną. I ta sama książka, której normalny nakład nie przekroczyłoby 5 tys., w serii *livre de poche* rozchodzi się w 100 tys. Powieść z tej serii można nabyć również dobrze w wielkich Domach Książki jak i w małych kioskach dworcowych.“

Tego właśnie oczekujemy od organizatorów Biblioteki Powszechnej: książki taniej, ciekawej, wartościowej, estetycznej, dostępnej nie tylko w prenumeracie, ale



w każdym kiosku, i — na koniec — poprzedzonej taką co najmniej reklamą, jaka towarzyszy „Małej encyklopedii powszechnej“ PWN. Ale przede wszystkim sprawa organizacji sprzedaży. Aby nie do pomyślenia była taka sytuacja, o jakiej pisze Jerzy Putrament w felietonie „Dom, w którym strasz“ (*Przegląd Kulturalny*, nr 6): „Nie znajdziecie w księgarniach popularnych książek Makarczyka. Natomiast w swoich półrocznych rejestrach „Dom“ (Książki) podaje potężne remanenty tegoż pisarza. Kto tu kłamie? Nikt. Po prostu powstał skrzep, zatkały się kanały, łączące sklepy ze składami. I nikt w tym „Domu“ nie potrafi skrzepu usunąć. Ba, wygląda, że to wszystko ich tam niewiele obchodzi.“ I dalej: „Chodzi o to, aby księgarz dostarczył znowu tę (rzecz) najcenniejszą. To znaczy masowego odbiorcę, robotnika, chłopca, młodzież, zwłaszcza właśnie robotniczo-chłopską.“ Właśnie!

Trudno natomiast przystać na inną tezę Putramenta, przedstawioną w felietonie „Strach ceny“ (*Przegląd Kulturalny*, nr 5); „Rzekomo dlatego książek się mniej kupuje, że są pralki. Przed tym pralek nie było i w ogóle nic nie było, tylko tanie książki. No, to się je kupowało. Z nędzy! Teraz, jak są pralki, książki zaś podrożały, tylko frajer będzie się wahał.“ Wykpiwany tu przez Putramenta pogląd znajduje, niestety, potwierdzenie w przeprowadzanych badaniach i wywiadach. To jest fakt. I dlatego należy wszelkimi rozsądnymi sposobami dążyć do obniżenia ceny książki. Nie wolno natomiast traktować serio karkołomnych poglądów Aleksandra Frybesowej, wyłożonych w artykule „Między Sartrem a Mniszkówną“ (*Tygodnik Powszechny*, nr 5): „Zaryzykowałabym następujące refleksje: czy ceny książek, zwłaszcza atrakcyjnych nowości, typowanych przez wydawnictwa wyraźnie dla owych kilku czy kilkunastu uprzywilejowanych kulturalnie tysięcy, nie powinny być może odpowiednio wyższe, tak by stanowiło to niejako opodatkowanie na jakiś „fundusz upowszechniania czytelnictwa?“ Pamiętajmy bowiem, że „uprzywilejowanie kulturalne“ nie zawsze (a raczej rzadko) idzie w parze z uprzywilejowaniem ekonomicznym. Znaczna część owych kilkunastu tysięcy to nauczyciele, studenci czy wreszcie urzędnicy, dla których nabycie książki i przy obecnych cenach stanowi nieraz znaczne wyrzeczenie.

Zbigniew Socha w kolejnym artykule z cyklu „Jak upowszechniać“ (*Przegląd Kulturalny*, nr 6) zwraca uwagę na często ignorowany fakt, że czytelnictwo jest tylko jednym ze sposobów upowszechniania, i to wcale nie najpowszechniejszym: „Nasze sukcesy wydawnicze są imponujące (90 mln. książek rocznie), ale trzeba wziąć pod uwagę, że książki docierają głównie do ludzi o pewnym poziomie wykształcenia. Stosunkowo mały jest zakres oddziaływania bibliotek. Rocznie z bibliotek i punktów bibliotecznych korzysta 3—3,5 mln. osób. W r. 1957 na 1000 mieszkańców w mieście przypadało 107,6 czytelników, a na wsi 111,8. W porównaniu z zasięgiem filmu a nawet telewizji cyfry te są bardzo skąpe. Oczywiście stan czytelnictwa jest niezadowolający i trzeba temu energicznie przeciwdziałać, głównie przez rozwijanie nawyku posiadania własnej książki“... I — dodajmy — poprzez dalsze usprawnianie pracy bibliotecznej i podnoszenie rangi społecznej bibliotekarza. Zwraca na to uwagę Władysław Ogrodziński („Na pierwszej linii“, *Trybuna Literacka*, nr 4): „Mówiło się tu o nauczycielach, w których musimy wypatrywać sprzymierzeńców, ale za mało mówiło się o bibliotekarzach, którzy są najbardziej niewykorzystaną kadrą pracowników kulturalnych. Tych pracowników musimy lokować nie tylko w szkole, ale w domach kultury, w klubach, w świetlicach. Musi się znaleźć miejsce dla bibliotekarza choćby na stanowisku kierownika kina, gdzie przeważnie siedział półalfabeta“.

W związku z faktyczną likwidacją świetlic i bibliotek zakładowych ciekawą propozycję wysuwa Dan w felietonie „Skarby sezamu“ (*Trybuna Literacka*, nr 6):

„Jak grzyby po deszczu powstają poza zakładami pracy różne kluby. W klubach tych, w większym lub mniejszym zakresie prowadzi się pracę kulturalną, gromadzi się książki, zakupuje niezbędne materiały lub instrumenty muzyczne dla potrzeb nowo tworzonych zespołów amatorskich, a przynajmniej projektuje się zakupienie tych materiałów z dotacji... Rad Narodowych, Związków Zawodowych czy też innych mecenasów sztuki i kultury. Ponieważ świetlice przy zakładach pracy nie wszędzie okazały się zdolne do samodzielnego życia, natomiast wiele klubów powstałych ze społecznej inicjatywy przejawia dużą ruchliwość i rokuje piękne nadzieje, zachodzi pytanie, czy nie warto by zacieśnić współpracy między Związkami Zawodowymi a Radami Narodowymi i nie przekazać oddziałom kultury w tychże radach niewykorzystanych księgozbiorów i wszelkich innych dóbr świetlicowych. Rady Narodowe z kolei obdzieliłyby nimi placówki kulturalne zasługujące na pomoc w tym zakresie.“ Pomyśl to rozsądny i wart szybkiej realizacji. Czy uda się tylko przełamać mur biurokratycznego formalizmu? — Oby!

Na koniec warto jeszcze zwrócić uwagę na artykuł Jadwigi Kołodziej-skiej, która pisze o wykorzystaniu telewizji, radia, filmu i magnetofonów w bibliotekach czechosłowackich („Radio i telewizja w bibliotekach czechosłowackich“, *Antena*, nr 12/1958). Z artykułu wynika, że wykorzystywanie tych środków znajduje się na razie w stadium prób i eksperymentów, że nie zadzierzgnięto jeszcze systematycznej współpracy między radiem i biblioteką. W każdym jednak razie próby takie są interesujące i wskazują drogę naszym placówkom metodycznym.

abc

#### BIBLIOTEKI XX-LECIA CIĄG DALSZY

W numerze 11—12 „Bibliotekarza“ z r. 1957 pisałem o zainaugurowaniu przez Spółdzielnię Wydawniczą „Czytelnik“ serii książkowej pod nazwą „Biblioteka Dwudziestolecia“. Miała ona w zamierzeniu założycieli stać się okazją do przypomnienia niesłusznie dotąd przemilczanych twórców i pokazania szeregu utworów, głównie z drugiego rzutu literatury lat międzywojennych, które przetrwały w tradycji czytelniczej i w opinii krytyki. W ciągu dwóch lat istnienia „Biblioteka Dwudziestolecia“ wypuściła 18 tytułów i zyskała sobie nie tylko prawo obywatelstwa w naszym ruchu wydawniczym, ale i uznanie czytelników wyrażające się w pokupności serii. Do popularności tych wznowień utworów polskich z lat międzywojennych przyczyniło się w dużej mierze i to, że w szerokim stopniu uwzględniają one rozmaite gusty i upodobania czytelnicze, dając bogaty przekrój gatunków literackich, stylów, punktów widzenia. Co ciekawego pojawiło się w serii czytelnikowskiej, czego nie zdążyłem zasygnalizować w pierwszym artykule?

Najgłębiej w chronologię sięgają niewątpliwie utwory Tadeusza Rittnera i Zygmunta Bartkiewicza. Mało kto dziś pamięta, że Rittner (1873—1921), jeden z najznakomitszych obok Zapolskiej, Perzyńskiego i Szaniawskiego dramatopisarzy polski nowszej doby, twórca tak ważnych dla historii teatru polskiego i tak chętnie wystawianych na naszych scenach sztuk („W małym domku“, „Głupi Jakub“, „Lato“, „Człowiek z budki suflera“, „Wilki w nocy“), był również świetnym prozaikiem. Przypomniały o tym wydane w serii dwudziestolecia dwie jego powieści „Most“ i „Drzwi zamknięte“. Pierwsza z nich, napisana u schyłku życia (a wydana już po śmierci pisarza, w roku 1926, przez żonę), jest świadectwem, jak żywo reagował Rittner na najnowsze prądy w literaturze, i zawiera wiele elementów charakterystycznych dla całego piśmiennictwa dwudziestolecia międzywojennego. Utworem nader istotnym dla poznania biografii pisarza, a zarazem jedną z najpiękniejszych w naszej literaturze książek wysnutych ze wspomnień dzieciństwa i młodości, są

„Drzwi zamknięte“ (najpierw po niemiecku „Das Zimmer des Wartens“ Berlin 1918; wersja polska 1922). Z powodu tej powieści oraz z racji „Mostu“ Emil Breiter nazwał Rittnera „bajkopisarzem własnego życia“. Istotnie, po podstawieniu właściwych imion i dat pojawia się przed nami na kartach książki artystyczna wizja dzieciństwa i młodości pisarza, odżywa człowiek, który będąc Polakiem, musiał przez całe życie mieszkać w Wiedniu, będąc z powołania i z największych skłonności artystą, był zmuszony zarabiać na chleb jako urzędnik wiedeńskiego Ministerstwa Oświaty.

Zygmunt Bartkiewicz (1867—1944), zapomniany dziś niemal zupełnie autor szeregu zbiorów nowelistycznych, utkwił w pamięci czytelników międzywojennego dwudziestolecia w Polsce niemal wyłącznie jako piewca wspomnień i tradycji szlacheckich, twórca wydanej po raz pierwszy w roku 1922, a obecnie wznowionej w czytelnikowskiej serii, „Historii jednego podwórza“. Do utrwalenia takiej sylwetki pisarza przyczyniła się głośna opinia Stefana Żeromskiego, który napisał o tym utworze w „Snobizmie i postępie“: „Rzecz zupełnie własna... pisana językiem i stylem jedynym, nie posiadającym nigdzie wzoru ani poprzednika, specjalnie stworzonym dla wydania ze siebie tego dzieła. Język ten wypłynął z duszy autora, lecz jest mową dworów mazowieckich i stanowi ich, że tak powiem, gwarę. Nie będzie to wcale przesadą, gdy powiem, że utwór ten jest epopeją pewnej formy życia zanikającej, schnącej w oczach, ginącej. Dla tych zaś, których szczęśliwe dzieciństwo upłynęło na wsi, pod dachem starego dworu, wśród starej służby, w rozmowach i głębokich przyjaźniach z różnymi Frankami czy Wawrzkami, w ponocnych harcach tajemnych na ukochanym łąbku — ta książka jest wyrazem szczęścia dzieciennego i gorzkiego za nim żalu“.

Z realistycznego kręgu prozy dwudziestolecia wywodzi się wznowiona obecnie powieść Gustawy Jareckiej „Stare grzechy“. Pisarka (zginęła w czasie okupacji) debiutowała w roku 1932 powieścią „Inni ludzie“, w 1934 wydała „Stare grzechy“, w 1936 „Przed jutrem“, a w 1938 i 1939 cykl „Ludzie i sztandary“. „Stare grzechy“ są może najżywoźniejszą częścią dorobku twórczego Jareckiej. O powieści tej napisał Emil Breiter na łamach „Wiadomości Literackich“: „Jarecka pisze prozą jędrną, twardą, o silnym połysku regionalnym. Koloryt pomorski — rzecz dzieje się na Pomorzu w miasteczku Staszewo — przydaje powieści oddechu świeżości i prostoty“. Kontrasty społeczne i dzielnicowe, ostre konflikty między młodym a starszym pokoleniem znajdują w książce swoje odbicie w szeregu żywo zarysowanych postaci, związanych z sobą nicią ciekawej i pomysłowej fabuły. Jej ośrodkiem jest młoda córka przemysłowca, w której przyżyciach koncentruje się wszystkie wątki.

Do wydanego już zbioru miniaturowych opowiadań Zbigniewa Uniłowskiego (1909—1937) pt. „Człowiek w oknie“ dorzuciła obecnie „Biblioteka Dwudziestolecia“ głośną powieść tego przedwcześnie zmarłego pisarza: „Wspólny pokój“. Wydana w 1952 roku, stała się prawdziwą sensacją literacką sezonu, wywołała ostre spory i polemiki, zdobyła rozgłos dzięki konfiskacie książki. „Wspólny pokój“ zyskał sobie posmak skandalu wskutek jaskrawości opisów oraz dzięki przejrzystości pseudonimów ogólnie znanych literatów i artystów.

Edwin Jędrkiewicz — znany przede wszystkim jako tłumacz literatury klasycznej, autor poezji, nowel i dramatów — napisał również powieść pt. „Droga z Martynowic“, osnutą na tle życia polskiej inteligencji w małym miasteczku na Huculszczyźnie. Utwór zdobył w roku 1938 I nagrodę na konkursie literackim „Ilustrowanego Kuriera Codziennego“. Wydanie książkowe „Drogi z Martynowic“ zdążyło wprawdzie jeszcze dotrzeć na półki księgarń w 1939 roku, ale nie doczekało się

już recenzji i tylko niewielka liczba egzemplarzy trafiła do rąk czytelników. Obecna edycja w serii „Czytelnika“ jest więc praktycznie biorąc pierwszym wydaniem tej powieści.

Podobną tematykę, choć znacznie różnią się ujęciem, posiadają dwie wznowione w „Bibliotece Dwudziestolecia“ powieści: „Marionetki“ Stefana Otwinowskiego oraz „Strachy“ Marii Ukniewskiej. Utwory te, z których pierwszy jest dziełem zawodowego pisarza, krytyka i felietonisty, drugi natomiast powstał z czystego amatorsztwa, na tle osobistych wspomnień, ukazały się w roku 1938. „Marionetki“ wprowadzają czytelnika za kulisy warszawskiego teatryku owych czasów, pokazują aktorskie garderoby, salę prób, zapoznają z realiami teatru i pracy aktorskiej. Mimo zręcznej i ciekawej fabuły powieść Otwinowskiego nadaje się raczej dla bardziej wyrobionego czytelnika. Popularniejszą lekturą są „Strachy“ Ukniewskiej, świetnie oddające atmosferę zakulisowego życia kabaretów oraz blaski i nędze egzystencji tancerek. Książka swoim szczerym autentyzmem zdobyła sobie z miejsca rozgłos, stała się gwoździem sezonu wydawniczego i jeszcze przed wojną do czekała się ekranizacji.

Oprócz książek, które są, bądź zdążyły już zniknąć z półek księgarskich, w druku znajdują się dwa dalsze tomy „Biblioteki Dwudziestolecia“. Jeden z nich — to wybór prozy pisarzy Zespołu Literackiego „Przedmieście“, który działał w latach 1933—37 i był jednym z nielicznych ośrodków polskich pisarzy społecznie postępowych. W tomie mieścić się będą utwory takich pisarzy, jak Helena Boguszevska, Józef Czyściecki, Alfred Degal, Jerzy Kornacki, Władysław Kowalski, Gustaw Morcinek, Kazimiera Muszałówna, Zofia Nałkowska, Jerzy Narbutt, Bruno Schulz i Bolesław Zandberg. Drugi z przygotowywanych tomów, pod nazwą „Z teki dwudziestolecia“, zawierać będzie nowele i opowiadania kilkunastu pisarzy z lat międzywojennych. Utwory te nie były po wojnie publikowane i zostały wydobyte bądź z roczników czasopism, bądź też z takich zbiorów, które w całości nie mają szans na reedycję. W tomie zaprezentowanymi zostaną znani z okresu dwudziestolecia pisarze: Stefan Baliński, Michał Choromański, Józef Czechowicz, Henryk Czyżewski, Juliusz Kaden-Bandrowski, Karol Ludwik Koniński, Stanisław Łukasiewicz, Herminia Naglerowa, Zbigniew Uniłowski, Henryk Worcell.

Ogłoszone dotąd w serii XX-lecia pozycje należą prawie wyłącznie do rzędu utworów z tych czy innych względów po wojnie nie wydawanych. Ogłaszając Bibliotekę pod hasłem „Odkrywamy dwudziestolecie“, inicjatorzy zamierzają jednak w dalszej kolejności wznowić w niej również i te czołowe osiągnięcia okresu międzywojennego, które wydawane były, często nie raz, przy innej okazji (zbiorowe wydania pism itp.) i przez inne wydawnictwa. Pierwszą jaskółką tego zamierzenia jest edycja znanej i niejednokrotnie już po wojnie publikowanej powieści Heleny Boguszevskiej „Całe życie Sabiny“. I tu wyłania się problem. Czy czytelnikowi odpowiada takie założenie? Czy kompletuje on całą serię, czy też nabywa tylko poszczególne, interesujące go utwory? Czy kontentuje się Ukniewską i Ostrowskim, czy też chciałby mieć w jednolite opracowanym cyklu również wybrane utwory Nałkowskiej, Dąbrowskiej, Iwaszkiewicza? Pytanie czysto retoryczne, ponieważ nikt nie zna odpowiedzi. Nikt nie bada pod tym względem opinii czytelniczej i nie wiadomo, jakie serie są gromadzone, a jakie czytane od przypadku do przypadku. A przecież w sympatii, w osobistym stosunku czytelnika do serii jako całości i jej poszczególnych tomów, w dopytywaniu się o każde nowe ogniwo i w korzy-

staniu z ich ciągłości tkwi istotny sens serii i bibliotek. Dopiero zbadanie tych spraw (drogą np. dołączanych do książek czy też rozprawdanych za pośrednictwem księgarzy ankiet) pozwoli ostatecznie ustalić, jakie serie są wynikiem trwałych potrzeb i upodobań odbiorców, a jakie mają li tylko charakter efemeryd, produktów przejściowej mody czy naśladownictwa.

J. O.

## NIEMIECKIE BIBLIOGRAFIE BIEŻĄCE

### II. BIBLIOGRAFIE WYDAWANE W NRF

W r. 1947 we Frankfurcie nad Menem Niemiecka Biblioteka (*Deutsche Bibliothek*) rozpoczęła wydawanie bibliografii pod nazwą *Bibliographie der Deutschen Bibliothek*. Z wydawnictwa miesięcznego już w roku następnym bibliografia przekształciła się w dwutygodnik, a od roku 1949 jest tygodniową rejestracją piśmiennictwa niemieckiego pt. *Deutsche Bibliographie. Wöchentliches Verzeichnis*.

Wydawnictwo to w ogólnych zarysach i metodzie opracowania materiałów jest wzorowane na *Deutsche Nationalbibliographie* wydawanej w Lipsku. Zamierzenia wydawnictwa są równie rozległe. *Deutsche Bibliographie* ma wykazywać publikacje niemieckie wydawane we wszystkich strefach niemieckich, publikacje austriackie i szwajcarskie w języku niemieckim oraz wszystkie niemieckie wydawnictwa, które ukazały się gdziekolwiek indziej.

Porównanie obu bibliografii, lipskiej i frankfurckiej, pozwala stwierdzić, że mimo podobnych zamiarów, lokalne warunki pracy stwarzają łatwe do przewidzenia różnice.

Publikacje wykazane w *Deutsche Nationalbibliographie* docierają do *Deutsche Bibliographie* z wielkim opóźnieniem lub nie docierają wcale. I na odwrót, *Deutsche Nationalbibliographie* nie umieszcza wielu pozycji zawartych w *Deutsche Bibliographie* lub wykazuje je z opóźnieniem w *Jahresverzeichnis des deutschen Schrifttums*. Ponadto *Deutsche Bibliographie* inaczej traktuje materiały austriackie i szwajcarskie, których nie włącza do tekstu bibliografii, lecz wydaje oddzielnie w formie 2-tygodniowego dodatku do bibliografii (*Deutsche Bibliographie. Ausgabe II*).

W systematycznym układzie bibliografii, w metodzie opisu, w sposobie opracowania indeksów występują również niewielkie różnice.

Schemat klasyfikacji w *Deutsche Bibliographie* obejmuje 25 grup (w *Deutsche Nationalbibliographie* — 24). Grupa 25-ta zawiera jednak tylko informacje o zakończonych wydawnictwach ciągłych oraz poprawki lub uzupełnienia. Mają one charakter odsyłaczy do pozycji opisanych w grupach poprzednich.

W opisach, które są równie dokładne jak w *Deutsche Nationalbibliographie* nie podaje się odsyłaczy do katalogu biblioteki.

Oprócz tygodniowych indeksów zawartych w poszczególnych numerach bibliografii (*Verfasser und Sachregister* oraz *Verlagsregister*) od roku 1953 ukazuje się indeks roczny (*Jahresregister*). Indeks ten wykazuje także pozycje austriackie i szwajcarskie rejestrowane w dodatkach do *Deutsche Bibliographie. Ausgabe II*.

Kumulacje bibliografii wydawane przez *Deutsche Bücherei* w Lipsku (*Jahresverzeichnis des deutschen Schrifttums* i *Deutsches Bücherverzeichnis*) są wzorem dla kumulacji wydawanych przez *Deutsche Bibliothek*.

Od 1951 r. wychodzi Wykaz Półroczny (*Halbjahresverzeichnis*) składający się z części alfabetycznej (*Titelverzeichnis*) i przedmiotowej (*Stich- und Schlagwortregister*).

W latach 1953—56 ukazała się czterotomowa kumulacja materiału za okres 1945—1950 (*Deutsche Bibliographie 1945—1950*).

Metoda opracowania obydwu kumulacji jest jednakowa. W porównaniu z wykazami tygodniowymi, materiały w nich zawarte są bogatsze o publikacje austriackie i szwajcarskie. Na życzenie Związku Księgarzy obu krajów wydawnictwa austriackie wyróżniono w bibliografii przy pomocy litery A, umieszczonej po opisie, wydawnictwa szwajcarskie — literami CH.

Pominięto w wykazie muzykalia, wydawnictwa szkół wyższych oraz czasopisma, których oddzielna bibliografia jest w przygotowaniu.

Opis pozycji w cz. I (*Titelverzeichnis*), jego elementy, stosowanie skrótów i odsyłaczy do poprzednich roczników *Deutsche Bibliographie* nie odbiegają od metody stosowanej w *Deutsches Bucherverzeichnis*. Pewne różnice występują natomiast w sposobie szeregowania pozycji w obrębie niektórych haseł autorskich.

Tak np. dzieła tego samego pisarza są porządkowane wg zasady: wydania zbiorowe, wybory dzieł, dzieła pojedyncze, odsyłacze. Grupy te w *Deutsche Bibliographie* zostały wyodrębnione przy pomocy hasła wypisanego kursywą.

Różne wydania tego samego dzieła następują po sobie chronologicznie, co nie jest przestrzegane w *Deutsches Bucherverzeichnis*.

Inaczej również porządkuje się tłumaczenia. Hasłem porządkującym przekłady tego samego autora jest tytuł oryginału, wyodrębniony w opisie jako hasło nadrzędne. Obok tytułu oryginału znajduje się zawsze krótka notatka informująca o języku, w którym został dokonany przekład oraz o jego kompletności.

W innych bibliografiach narodowych tytuł oryginału jest zwykle umieszczony w nawiasach na końcu pozycji lub bezpośrednio po tytule przekładu. Nawiasy świadczą, że jest on czymś nie obowiązującym w opisie. Szeregowanie przekładów wg tytułów oryginałów nakłada na bibliografa obowiązek dotarcia do dzieł oryginalnych i niewątpliwie podnosi wartość użytkową bibliografii.

Część II, *Stich- und Schlagwortregister* wykazuje w porównaniu z *Deutsches Bucherverzeichnis* jeszcze większe różnice. Polegają one na bardziej szczegółowym opracowaniu materiału, na przełamaniu w wielu wypadkach układu alfabetycznego i opracowaniu materiału w obrębie niektórych haseł w sposób systematyczny. Układ tej części jest więc skrzyżowaniem układu przedmiotowego z systematycznym.

Ażeby uchronić czytelnika od zgubienia się w tych zawiłych drogach, opracowano do tej części dwa klucze, które jednocześnie ułatwiają wszechstronne wykorzystanie bibliografii.

Klucz pierwszy to Schemat uszeregowania haseł w obrębie nazw geograficznych (*Schlüssel für die Gliederung grösserer Orts- und Länderartikel*); klucz drugi — to Systematyczny przegląd haseł przedmiotowych (*Systematische Übersicht der Schlagwörter*)

W *Deutsches Bucherverzeichnis* poszczególne pozycje związane z miejscowością wymienioną w hasle następują po sobie alfabetycznie wg głównego wyrazu tytułu (*Stichwort*). W *Deutsche Bibliographie* uszeregowano je wg haseł podanych w „Schlüssel“. Wyodrębniono tu 20 haseł głównych, oznaczając je kolejno dużymi literami alfabetu: A. Allgemeines. B. Geographie. C. Volkskunde. D. Geschichte itd. W obrębie każdego hasła ogólnego wprowadzono hasła podrzędne oznaczone małymi literami alfabetu, np. D. Geschichte: a. Vorgeschichte, b. Altentum, c. Mittelalter, d. Neuzeit.

Wszystkie materiały dotyczące kontynentów, państw, miejscowości i wszelkich nazw geograficznych są uszeregowane wg tego schematu. Szukając dzieła np. na temat muzyki niemieckiej musimy odszukać najpierw w tekście cz. II hasło przed-

miotowe: Deutschland. Tam pod hasłem podrzędnym wskazanym w „Schlüssel“: Q. Musiak znajdziemy zebrane poszczególne pozycje o muzyce w Niemczech.

Brakiem każdego układu przedmiotowego w katalogu czy bibliografii jest to, że użytkownik nigdy nie ma pewności, czy wykorzystał wszystkie możliwości, czy pod jakimś zapomnianym przez niego hasłem nie ukrywa się cenna pozycja. „Systematische Übersicht“ ma zaradzić temu brakowi. Wszystkie hasła przedmiotowe zostały tu zebrane i ułożone systematycznie wg 35 grup, których nazwy i numery umieszczono na początku schematu. W obrębie głównych nazw, wyodrębniono szereg nazw podrzędnych oznaczonych cyframi drugiego rzędu oraz szereg jeszcze drobniejszych poddziałów oznaczonych literami.

Oto przykład: Grupa 2. Schrift. Buch. Presse — dzieli się na następujące poddziały: 2/1 — Schrift, 2/2 — Buch, 2/3 — Presse.

Nazwa 2/2 Buch ma jeszcze następujące grupy: a. Buch, b. Papier, c. Handbücher, d. Buchhandel.

W obrębie nazw tych poddziałów występują dopiero właściwe hasła przedmiotowe użyte w tekście bibliografii.

Tak dokładne przedstawienie schematu jest konieczne dla zrozumienia odsyłaczy do „Systematische Übersicht“ spotykanych przy każdym ośmiu hasłem przedmiotowym. Odsyłacze te mają postać liczb, najczęściej łamanych.

Tak np. przy hasle: Verlagsrecht znajduje się odsyłacz 2/2 d.

Cyfra pierwsza: 2 oznacza grupę drugą „Systematische Übersicht“ a więc: 2. Schrift, Buch, Presse. Cyfra druga, również 2 wykazuje dział drugi grupy: 2. Buch; litera d — poddział: d. Buchhandel. W tym miejscu „Systematische Übersicht“ znajdują się hasła przedmiotowe związane tematycznie z hasłem: Verlagsrecht. Jest ich kilkanaście. Rzut oka przekona nas, które hasła jeszcze powinniśmy sprawdzić. Posłużenie się w tym wypadku „Systematische Übersicht“ daje nam pewność, że nie pominieliśmy niczego ważnego.

Należy jeszcze dodać, że dla uniknięcia zbytecznego odczytywania wszystkich haseł wskazanych przez odsyłacz zgromadzono oddzielnie hasła osobowe i nazwy miejscowości. W schemacie znajdują się one pod tymi samymi cyframi z dodatkami \* dla osób i znaku + dla miejscowości.

Przy nazwach miejscowości w „Systematische Übersicht“ znajduje się odsyłacz do „Schlüssel“ w postaci dużej litery. Tak więc obydwie klucze wspomagają się wzajemnie.

Trzeba przyznać, że aby móc wykorzystać te wszystkie udogodnienia, użytkownik musi poświęcić nieco czasu na wniknięcie w mechanizm całego aparatu, na rozjaśnienie symboliki cyfr i liter, które działają dość odstraszaająco. Tylko jednak taka postawa pozwoli ocenić zalety tej bibliografii, która jak każda bibliografia niemiecka jest prawdziwą kopalnią wiadomości o książce.

Zofia Żydanowicz

## LISTY DO REDACJI

Wielce Szanowny Panie Redaktorze

Od kilku dni w poważnych dziennikach krajowych i czasopismach pojawiają się sensacyjne notatki o „odnalezieniu rękopisu ROTY Marii Konopnickiej“.

Notatki te są w ten sposób redagowane, że wynika z nich, iż dzięki „pomysłowej i osobliwej akcji IBL“ przypadkowo „natrafiono w Bydgoszczy w jednej z bibliotek (na rękopis), gdzie prawdopodobnie spoczywałby w oczekiwaniu na normalną inwentaryzację... lata“ („Kierunki“, nr 4 z dnia 25.I.59 r.).

Oczywiście wniosek z tej notatki prosty. Przez 14 lat rękopis ROTY leżał w zbiorach Miejskiej Biblioteki, a załoga nie wiedziała, co w zasobach Biblioteki się znajduje. Trzeba było aż „osobliwej“ ankiety, by wyciągnąć na światło cenny dokument i ogłosić światu o tym.

Uważam, że tego rodzaju notatki prasy stołecznej wywołują nie tylko zdziwienie w Bydgoszczy i jej regionie, ale krzywdzą załogę MBP w Bydgoszczy.

Po wyrzuceniu okupantów prasa bydgoska od razu podała, jakie cenne zbiory MBP ocalały, za nią powtórzyła to prasa krajowa.

Załoga Biblioteki Bydgoskiej od czasu ostatniej wojny zarówno w Bibliotece Głównej, filiach i sąsiednich miastach organizowała kilkakrotnie wystawy książek ze swoich zasobów, gdzie były umieszczane również rękopisy, a między nimi i rękopis Marii Konopnickiej.

Recenzje o tych wystawach były zamieszczane w prasie bydgoskiej, a także krajowej. Również reportaże o tych wystawach były ogłaszane w Rozgłośni Polskiej, a jeden z nich był nadany na fali ogólnopolskiej (1955 r.).

W „Problemach“ nr 7 z lipca ub. roku został zamieszczony mój artykuł o tym rękopisie na całej kolumnie, łącznie z fotokopią.

Z powyższego wynika, że ze strony MBP w Bydgoszczy robione były starania, by jak najszerszej rozpowszechnić wiadomości o tym, jak cenny eksponat posiada ona w swych zbiorach.

Uważam natomiast, że tego rodzaju notatki bezpośrednio uderzają w załogę tej Biblioteki, a nawet zarzucają brak rozeznania zbiorów — niedbalstwo czy niedołęstwo itp.

Dlatego też proszę o ogłoszenie niniejszego wyjaśnienia na łamach „Bibliotekarza“.

25.I.59 r.

Józef Podgóreczny  
Dyr. MBP w Bydgoszczy

## KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA

### *Ogólnopolski konkurs recytatorski w Roku Słowackiego*

W związku z uchwałą Rady Państwa o uroczystych Obchodach Roku Słowackiego w r. 1959, Departament Pracy Kulturalno-Oświatowej i Bibliotek w porozumieniu z Ogólnopolskim Komitetem Jubileuszowym ogłosił Ogólnopolski Konkurs Recytatorski w Roku Słowackiego.

W konkursie obok recytatorów indywidualnych, których wg orientacyjnych danych zgłosiło się na terenie całej Polski kilkadziesiąt tysięcy, wezmą również udział amatorskie teatry poezji, jak Teatr 38 w Krakowie, Teatr Młodzieżowego Pałacu Kultury w Katowicach, Teatr Wojewódzkiego Domu Kultury w Białymstoku i cały szereg amatorskich teatrów poezji, które powstały ostatnio w Łodzi, Szczecinie, Toruniu, Rzeszowie, Gdańsku, Warszawie i innych miastach. Ogółem przystąpi do Konkursu około 20 amatorskich teatrów poezji z całej Polski.

Konkurs obejmuje swoim zasięgiem nie tylko Polskę, lecz również ośrodki polonijne poza granicami kraju. Eliminacje wśród polonii zagranicznej odbędą się w następujących krajach: Francja, Belgia, Holandia, Niemiecka Republika Federalna, Kanada, USA oraz kraje Ameryki Południowej (Brazylia i Argentyna).

W każdym z tych krajów odbędą się dwustopniowe eliminacje (środowiskowe i krajowe), na których najlepsi recytatorzy otrzymają odpowiednie nagrody. Jako



I nagrodę na eliminacjach krajowych przewidziano przyjazd do Polski na 3-tygodniowy pobyt celem wzięcia udziału w centralnych eliminacjach, które odbędą się w Teatrze Rapsodycznym w Katowicach, w terminie od 5 do 17 maja 1959 r. Prace organizacyjne i koszty związane z przeprowadzeniem eliminacji konkursowych za granicą wzięto na siebie Towarzystwo Łączności z Wychodźstwem „Polonia“.

Departament Pracy Kulturalno-Oświatowej i Bibliotek wydał dla propagandy Konkursu ulotkę — regulamin z portretem Słowackiego i plakat konkursowy.

### *Konkursy czytelnicze*

W ramach obchodów związanych z Tysiącleciem — Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy zorganizowała turniej czytelniczy pod hasłem „Polska trwa już tysiąc lat“. Wydana przez Bibliotekę okolicznościowa broszura podaje tematy turnieju, wykaz książek oraz informuje o zasadach organizacyjnych konkursu. Turniej przewiduje trzy eliminacje.

Eliminacje I odbędą się w okresie od lutego do kwietnia we wszystkich placówkach Biblioteki Publicznej i obejmą następujące tematy: a) U kolebki państwa polskiego, b) Dzieje Polski w utworach H. Sienkiewicza i S. Żeromskiego, c) Polscy podróżnicy, d) Polscy uczeni. Uczestnicy będą odpowiadać na jeden z wybranych przez siebie tematów.

Eliminacje II, w formie „Zgaduj Zgaduli“, odbędą się w maju w 11 dzielnicach miasta. Wspólny temat dla wszystkich uczestników — „Bohaterowie walk narodu polskiego o postęp i niepodległość“.

W eliminacji centralnej wezmą udział uczestnicy wyróżnieni w poprzednich eliminacjach. Do tematu ostatnich rozgrywek — „Warszawa moje miasto“ — obowiązują wiadomości z dwu poprzednich etapów turnieju oraz z literatury dowolnie dobranej. Każda eliminacja daje prawo zdobycia cennej nagrody.

\*

Z podobną imprezą dla wój. poznańskiego wystąpiła Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Poznaniu. Ogłoszony konkurs dla czytelników bibliotek powszechnych pod tytułem „Poznajemy dzieje ojczyste“ ma za zadanie spopularyzować powieści historyczne dotyczące średniowiecznych dziejów Polski.

Pierwszy etap konkursu zostanie zakończony losowaniem nagród książkowych w bibliotekach miejskich i powiatowych. Finałem konkursu będzie impreza „Zgaduj Zgadula“. Wezmą w niej udział nagrodzeni uczestnicy etapu pierwszego. Dla zwycięzców przeznaczono następujące nagrody: radioaparat „Szarotka“, aparat fotograficzny oraz cenne nagrody książkowe.

### *Setna rocznica śmierci Zygmunta Krasińskiego*

Przed 100 laty w Opinogórze, w Ziemi Ciechanowskiej, w swoim majątku rodzowym został pochowany wielki polski poeta, Zygmunt Krasiński.

W przeddzień setnej rocznicy śmierci przy rodzinnym grobowcu Krasińskich licznie zgromadzona miejscowa ludność, młodzież szkolna oraz organizacje społeczne i polityczne uczciły pamięć poety wiązkami kwiatów i wieńcami. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele Związku Literatów Polskich, Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz Warszawskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej. Tegoż dnia w Powiatowym Domu Kultury w Ciechanowie odbył się uroczysty wieczór literacki poświęcony pamięci poety, a Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna zorganizowała interesującą wystawę, na której zgromadzono rękopisy poety, cenne, stare wydania dzieł i albumy z fotografiami Krasińskich.

Doniosłą i ważną dla nauki polskiej akcją podjęto w ubiegłym roku środowisko naukowe poznańskie. Kolegium Naukowe oraz Dyrekcja Biblioteki PAN w Kórniku wystąpiły z inicjatywą zebrania i zabezpieczenia przed zniszczeniem rozproszonych w czasie wojny wszelkich materiałów źródłowych dotyczących życia społecznego Wielkopolski wieku XIX i pierwszej połowy wieku XX.

Zakresu materiałów źródłowych nie ograniczono do druków czy rękopisów, akcja objęła również przedmioty sztuki i rękodzieła ludowego, broń, medale, monety oraz wszelkie inne przedmioty stanowiące dokument politycznej, społecznej i kulturalnej działalności regionu wielkopolskiego.

W związku z tą akcją została wydana przez Kolegium Naukowe i Dyrekcję Biblioteki w Kórniku odezwa apelująca do społeczeństwa wielkopolskiego a szczególnie do młodzieży szkolnej i akademickiej o jak najbardziej aktywną pomoc w zakresie zbierania rozproszonych materiałów.

#### *Bibliotekarstwo kościelne*

Ośrodek Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych istniejący od roku 1956 przy Bibliotece Uniwersyteckiej KUL zapowiada wydawanie kwartalnika pod tyt. „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne, Organ Ośrodka ABMK”. W czasopiśmie przewiduje się cztery zasadnicze działy: I. Rozprawy i artykuły, II. Z życia archiwów, bibliotek i muzeów kościelnych, III. Recenzje i sprawozdania, IV. Bibliografia.

Materiały zamieszczane w czasopiśmie obejmować będą szeroko pojętą problematykę z zakresu archiwistyki, muzealnictwa i bibliotekarstwa; prócz rozpraw teoretycznych znajdują się tam również wiadomości bieżące — kronikarskie. Szczególnie zaś interesujące dla naukowców i bibliotekarzy będą zapowiedziane przez redakcję informacje o zawartości księgozbiorów bibliotek kościelnych.

#### *Koordinacja przepisów katalogowania*

Międzynarodowa Federacja Stowarzyszeń Bibliotekarzy (FIAB) otrzymała niedawno z Ośrodka Badań Bibliotekarskich (Council on Library Resources) w Waszyngtonie dotację, która umożliwi jej podjąć skoordynowanie w skali międzynarodowej przepisów katalogowania stosowanych w różnych krajach. Grupa robocza FIAB nad koordynacją zasad katalogowania przystąpiła już do tego zadania.

Dotychczasowe prace FIAB z tego zakresu to przygotowanie wniosków w sprawie zasad obowiązujących przy redakcji opisów katalogowania dotyczących dzieł anonimowych i autorów kolektywnych. Ponadto w porozumieniu i przy współpracy UNESCO Federacja podjęła prace mające za przedmiot badanie imion osób i nazw geograficznych w funkcji hasła.

Dotacja Ośrodka Badań Bibliotekarskich pozwoli grupie roboczej zgromadzić w r. 1959 w Paryżu lub Londynie reprezentantów głównych bibliotek całego świata, których interesuje rewizja zasad katalogowania. Przedmiotem tego zjazdu będzie przygotowanie konferencji międzynarodowej nad zasadami katalogowania; konferencja podejmie ewentualnie decyzję w sprawie skoordynowania zasad katalogowania stosowanych w różnych krajach a różniących się w wielu przypadkach zasadniczo. Od kilku lat pewna liczba krajów podejmuje już rewizje swoich zasad katalogowania i istnieje powszechna tendencja do ujednoczenia metod. Istnieje więc obecnie sposobność porozumienia, na którą dotąd nie liczono.

NA DNI OŚWIATY, KSIĄŻKI I PRASY  
niezbędna w pracy z czytelnikiem

---

Antologia tekstów o książce  
MARCELEGO POZNAŃSKIEGO  
KTO MIŁUJE KSIĘGI...

S. 292

Piękna szata graficzna

Cena zł 40.—

---

Żądajcie w księgarniach „Domu Książki“ i w Administracji Wydawnictw Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, Warszawa, Konopczyńskiego 5/7

*Głosy recenzentów*

„Zbiór wypowiedzi wybitnych ludzi, pisarzy na temat książki nie jest pomysłem nowym, próby wydawnicze tego rodzaju ukazywały się już w okresie międzywojennym. Żadna z nich jednak ani rozmiarami, ani ilością zebranych materiałów nie dorównuje antologii „Kto miłuje książki...“ Marceli Poznański (...) nie doczekał książkowego wydania pracy, do której materiały gromadził przez 10 lat, a która niewątpliwie stanie się cenną pomocą każdego pracownika oświatowego. Wypowiedzi na temat książki i czytelnictwa wypowiedzane przez robotników i chłopów, myśli i aforyzmy o książce, przysłowia i zaklęcia przeciw szkodnikom książkowym, wreszcie wybór haseł dotyczących propagandy czytelnictwa i książki — oto zawartość antologii, która przydatna jest zarówno dla bibliotekarza czy nauczyciela wytrawnego, doświadczonego, jak dla początkującego. „Kto miłuje książki...“ to jedna z najciekawszych pozycji wydawniczych Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich”. (mów w TRYBUNIE LUDU z 26 stycznia 1959 r.) „(...) Nie wyobrażam sobie, aby bez tej pięknej książki o książkach mógł się obejść ruch popularyzatorski, czytelniczy, świetlicowy. Jest tu wszystko co w piśmiennictwie polskim od Reja po Marię Dąbrowską zawarło w sobie znaczenie książki, jej rolę w kształtowaniu poglądu na świat, na siebie samego, na wybór życiowej drogi. Są obok cytatów i aforyzmów literackich zwierzenia pamiętnikarskie robotników i chłopów, dobijających się wiedzy i wybijających w społecznym murze okno na świat poprzez książkę. Były w Polsce próby systematycznego zbierania tych wypowiedzi, myśli i zwierzeń — dzieło Poznańskiego jest chyba z nich najdoskonalsze, wzorowo zaopatrzone w komentarze i skorowidze. Niech służy zatem dobrej sprawie narodowej kultury“.

(z w ŻYCIU WARSZAWY z 10 lutego 1959 r.)

„Zmarły niedawno Stanisław Piotr Koczorowski ocenił pracę Poznańskiego bardzo dodatnio, nazywając ją dziełem o szerokim zasięgu, przydatnym zarówno dla bibliofilów jak i dla tych, których do książki trzeba dopiero doprowadzić i w sposób trwały do niej przywiązać. Ocena nie jest przesadna. Opracowana starannie i ciekawie antologia mówi nam o społecznej i cywilizacyjnej roli książki, o jej losach w Polsce, o lekturze naszych wielkich pisarzy, o sztuce czytania i wyboru, o zbieractwie i zewnętrznym wyglądzie książki, kreśli sylwetki bibliofilów — słowem, posługując się często materiałem anegdotycznym staje się pewnego rodzaju encyklopedią wiedzy o książce” (TS w Warszawskim Tygodniku Ilustrowanym STOLICA z 18 stycznia 1959 r.)

ADMINISTRACJA WYDAWNICTW SBP MA JESZCZE DO DYSPOZYCJI

## INFORMATOR BIBLIOTEKARZA

na rok 1959

Czwarty kolejny rocznik podręcznej encyklopedii wiedzy zawodowej i ogólnej, niezbędnej dla każdego bibliotekarza, nauczyciela, działacza kulturalno-oświatowego, księgarza i miłośnika książki.

Z treści: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich. Oświata i kultura w liczbach. Fachowe biblioteki zakładowe. Przepisy prawne dotyczące bibliotek. Szkoły wyższe w Polsce. Przegląd polskiej literatury fachowej. Katalogi księgarskie. Bibliografia Polska Karola Estreichera. Bibliografie bieżące narodowe obce. Historia materiałów i przyborów pisarskich. Arkusz autorski, wydawniczy i drukarski. Polskie rocznice literackie w r. 1959. O nagrodach literackich. Polskie instytucje wydawnicze. Czasopisma literacko-społeczne. Wielkie biblioteki świata. Życiorysy wybitniejszych bibliotekarzy i bibliografów polskich, założycieli bibliotek, wydawców, księgarzy i antykwariuszy. Polskie zbiory kartograficzne. Mechanizacja pracy w bibliotekach. Mikrofilmy i inne formy mikroreprodukcji. Stopniowanie trudności książek. Powieść biograficzna. Kierunki literackie w Polsce do 1914 r. Teatry w Polsce. Krótki słownik teatralny. Pamiętniki i wspomnienia ludzi polskiego teatru oraz wiele innych informacji i omówień na różne tematy.

**Estetyczna szata zewnętrzna, druk na wysokogatunkowym pelurze, barwne kalendarium z oznaczeniem świąt państwowych i kościelnych, trwała oprawa płócienna, poręczny format.**

S. 224

Cena zł 20,—

## WARUNKI PRENUMERATY

BIBLIOTEKARZ — 42 zł rocznie, cena nru pojedynczego 3,50 zł,

Zgłoszenia na prenumeratę przyjmuje Administracja Wydawnictw Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, Warszawa, Konopczyńskiego 5/7 konto PKO — I-9-120056 lub NBP-VII O/M 1531-9-1383.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7

Warszawska Drukarnia Naukowa. Zam. 86. Pap. druk. sat. kl. V, 60 g. B-1  
Nakład 8 000 egz. Obj. 2 ark. druk. ukończono w kwietniu 1959 r. W-70